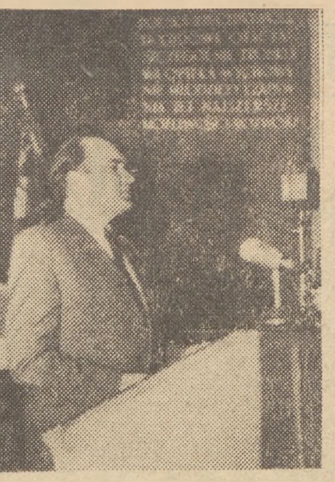




Podczas referatu przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP tow. W. MATWINA.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 5 kwietnia 1952 r. Nr 82 (600) B Cena 15 gr



Na sali obrad. Siedzą od lewej: tow. Wartelski z Siłowni 2 w Jaworznie, Zofia Dziura ze szkoły XIII w Krakowie, Czesław Nitafor AGH Kraków, przodownik pracy Botar z Zakładów Azotowych im. Dzierżyńskiego w Tarnowie

CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA!

Naprzód — na Zlot Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej!

3 bm. w Warszawie odbyła się krajowa narada aktywu Związku Młodzieży Polskiej w sprawie Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Głównym punktem porządku obrad był referat przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP tow. Władysława MATWINA, który przedstawił cele i zadania Zlotu Młodych Przodowników oraz podstawowe zadania stojące w związku z tym przed organizacjami ZMP.

Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, który odbędzie się w dniach 20 — 22 lipca br., zgromadzi około 200-tysięczną rzeszę przodującej młodzieży całego kraju z fabryk i budów, gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów oraz ze szkół i wyższych uczelni.

Zlot będzie — jak oświadczył przewodniczący ZG ZMP — **przeglądem wspaniałych osiągnięć młodzieży polskiej, która tak jak masy pracujące Polski, ma dzięki władzy ludowej ogromne możliwości rozwoju. Zlot wytyczy milionom chłopców i dziewcząt w naszym kraju drogę dalszej pracy i nauki.**

Przygotowania do Zlotu winny pomóc w rozszerzaniu wspaniałego ruchu współzawodnictwa socjalistycznego, który został podjęty na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA i Święta 1 Maja. Trzeba — mówi tow. Władysław Matwin — spopularyzować, rozszerzyć i umasowić fakty bohaterstwa pracy naszej młodzieży, pomóc młodzieży w rozwoju jej twórczej aktywności. Organizacje ZMP-owskie winny pomóc Partii w wyzwoleniu ogromnych sił twórczych młodego pokolenia i skierowaniu ich do walki o umocnienie i rozszerzenie zdobyczy naszej Ojczyzny, ujętych w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jako pierwsze zadanie w pracy zlotowej tow. Matwin postawił przed organizacjami ZMP-owskimi **wzmożenie pracy polityczno-wychowawczej** wśród młodzieży, aby jaśniej zdawała sobie sprawę z wielkich celów walki, jakimi są socjalizm i pokój.

Następnym poważnym zadaniem w pracy zlotowej jest rozwinięcie wśród młodzieży **masowego ruchu współzawodnictwa zlotowego.** W okresie poprzedzającym Zlot należy spopularyzować wśród młodego pokolenia przodujące metody pracy, podwoić liczbę młodzieżowych brygad produkcyjnych, zwiększyć poważnie liczbę młodzieży biorącej udział we współzawodnictwie, objąć nim młodzież wiejską, w gromadach, gdzie nie ma ZMP — tworzyć grupy zlotowe. W szkołach i uczelniach ZMP-owcy winni rozszerzyć ruch przodownictwa w nauce.

Tow. Matwin zwrócił następnie uwagę na **doniosłe znaczenie wychowawcze Zlotu.** Młodzież musi mieć nieprzejednany stosunek do wszelkich braków i niedomagań, musi umieć walczyć i pokonywać trudności. Obok bezwzględnej walki przeciwko chuliganom i bumelantom, należy tak poprowadzić pracę, aby ton wśród młodzieży nadawali najbardziej przodujący, bojowi i ofiarni chłopcy i dziewczęta, a nie jak to czasem bywa — biadolący mazgaje, którzy boją się wszelkiej trudności, szukając tylko łatwizny i wygodnictwa.

Przygotowując się do Zlotu organizacje ZMP-owskie winny zbliżyć się jak najbardziej do szerokich mas młodzieży, lepiej poznać jej troski, radości i potrzeby. Wskazując na duże potrzeby kulturalne i towarzyskie młodzieży, tow. Matwin wskazał, że należy podwoić liczbę zespołów artystycznych i grup propagandowo-artystycznych oraz zwrócić właściwą uwagę na dalszy rozwój sportu i kultury fizycznej. Liczba młodzieży zdobywającej odznaki SPO winna poważnie wzrosnąć.

W oparciu o kierownictwo i pomoc Partii należy przyciągnąć do pracy zlotowej wszystkie organizacje masowe, władze oświatowe i całe nauczycielstwo.

Zlot jest imprezą całej młodzieży polskiej. Pojadą nań najlepsi również spośród młodzieży niezorganizowanej, ci, których młodzież wybierze. ZMP-owcy są jedynie inicjatorami i gospodarzami Zlotu. **Nie daje to im przywilejów, lecz przeciwnie — nakłada szczególnie wielkie obowiązki.**

Związana ze Zlotem wzmożona aktywność młodego pokolenia stanie się z pewnością doniosłym czynnikiem w umocnieniu i rozszerzeniu naszego narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Jesteśmy pewni — stwierdził tow. Matwin — że organizacje ZMP-owskie zahartują się w tej pracy, podniosą swą ofensywność, wzrosną liczebnie i z rozwiniętymi sztandarami pójdą do nowych bojów, do nowego zwycięstwa w walce o szczęście i rozkwit naszej Ojczyzny.

W dyskusji, w której udział wzięło wielu przedstawicieli fabrycznych, gromadzkich i szkolnych kół ZMP, poruszono szereg zagadnień, wysuniętych w referacie.

Na zakończenie narady sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. **Wiesław Ociepko** odczytał tekst apelu ZG ZMP do młodzieży polskiej. Zebrana na sali młodzież przyjęła apel entuzjastycznymi owacjami i okrzykami na cześć Prezydenta RP **BOLESŁAWA BIERUTA.**

Do młodzieży robotniczej
Do młodzieży wiejskiej
Do młodzieży ze szkół i wyższych uczelni
Do żołnierzy, junaków, sportowców, harcerzy
Do wszystkich chłopców i dziewcząt

Stawajcie na apel!

Idzie wiosna, ósma wiosna w naszym wyzwolonym kraju.

Iluż to z nas było jeszcze dziećmi, kiedy nadszedł pierwszy wolny maj Polski Ludowej! — Jesteśmy pokoleniem, które razem z Polską Ludową wzrasta i dojrzewa. Nasza młodość jest piękna, burzliwa i pełna nadziei, jak młodość wolnej Ojczyzny naszej.

I mało kto spośród nas pamięta Polskę sprzed wojny. Tylko ojciec i matka, tylko szkoła i książka opowiada nam, jak to było w Polsce, kiedy władza należała do bogatych, kiedy klasę robotniczą i chłopów smagał bicz nędzy, bezrobocia, terroru faszystowskiego.

Zapytaj ojca — młody górniku, zapytaj matki — młoda prządko, zapytaj i ty — młody murarzu, i ty — młody traktorzysto, o czym wtedy marzyła młodzież, tysiące, setki tysięcy chłopców i dziewcząt?

...żeby choć parę oddziałów powszechnej szkoły skończyć, żeby przyjęli gdzieś do pracy, choć na parę miesięcy w roku, żeby dostać się gdzieś do majstra i wyuczyć się jakiegoś zawodu, żeby nie chodzić boso...

Bez nauki, bez prawdziwej radości, bez jutra żyła, rosła i marniała młodzież robotnicza i chłopska — tu, na naszej ziemi, tu, gdzie my dzisiaj pracujemy i uczymy się, tu, gdzie dzisiaj stoją przed nami otworem szkoły, świetlice, kluby, teatry, stadiony i parki.

350 tysięcy chłopców i dziewcząt napłynęło do pracy w przemyśle w ciągu dwóch lat Planu 6-letniego.

550 tysięcy chłopców i dziewcząt uczy się dziś w szkołach zawodowych.

143 tysiące chłopców i dziewcząt uczy się na inżynierów, lekarzy, agronomów, nauczycieli, artystów.

Pełną garścią czerpie młodzież z ogromnych zdobyczy, które tegoroczna wiosna niesie nam jako nienaruszalne prawa zapisane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

PRAWO DO PRACY — we wszystkich zawodach — na najwyższych budowach i w głębiach kopalń, na falach mórz i w powietrznych przestworzach — wszystkie drogi otwarte są dla nas, młodych.

PRAWO DO NAUKI — każdy z nas może się uczyć, nasze są wszystkie szkoły i uniwersytety, nasze są biblioteki i laboratoria.

PRAWO DO WYPOCZYNKU, PRAWO DO ZDROWIA, PRAWO DO SKARBÓW KULTURY — któż bardziej niż my, młodzi, z praw tych coraz pełniej korzysta?

Ale nigdy nie zapomnimy, że wszystkie te zdobycze zostały osiągnięte w twardej walce, za cenę niemałych ofiar. I tylko dzięki temu weszliśmy na drogę budowania nowego życia, które nie chce znać podłości, kłamstwa i obłudy, które nienawidzi ludzkiej krzywdy, poniżenia. Tylko dzięki temu idziemy w przyszłość, która urzeczywistni najśmielsze i najpiękniejsze nasze marzenia o sprawiedliwości, o poszanowaniu człowieka przez człowieka, o rozkwicie zdolności i talentów.

Nam przypadło w udziale dalej torować tę drogę, tę jedynie słuszną i sprawiedliwą drogę.

Na nas, na młodzież, na udział nasz w tej walce liczy naród, liczy Partia i Rząd Ludowy, który otacza nas troską i opieką.

Z sympatią i nadzieją patrzy na nas młodzież krajów kapitalistycznych, bo każdy nasz zwycięski wysiłek dodaje jej otuchy w walce o zerwanie kajdan wyzysku i niewoli.

Dumą i radością napawa nas wielkie i szlachetne zadanie, które Ojczyzna postawiła swojemu młodemu pokoleniu.

Dumą i radością napawa nas prawo do współudziału w rządzeniu naszym pięknym krajem, które przyznaje młodzieży projekt Konstytucji.

Takich praw nie ma młodzież w żadnym kraju kapitalistycznym na całym świecie.

Takie prawa ma młodzież w Polsce Ludowej.

Czy nauczyliśmy się wszyscy dostatecznie cenić to nowe życie, które nam, młodemu pokoleniu Polski Ludowej, przyniosła, jako swój plon, walka klasy robotniczej?

Setki tysięcy młodych robotników i robotnic bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy — tym wspaniałym ruchu, który zrodziła klasa robotnicza i który dziś porusza miliony ludzi w mieście i na wsi, wyzwalając ukryte siły i talenty i przyspieszając milowymi krokami nasz marsz do socjalizmu.

Młodzi przodownicy, młodzi racjonalizatorzy, entuzjaści nowej przodującej techniki wzmagają wydajność pracy w zrozumieniu, że od niej zależy tempo naszego postępu, tempo wzrostu dobrobytu i kultury mas, że od niej zależy siła i moc naszej Ojczyzny.

Dumni jesteśmy z naszych przodowników i racjonalizatorów.

Ale są też wśród nas tacy, którzy korzystając chętnie ze zdobyczy wywalczonych przez lud, nie zdają sobie sprawy ze swoich obowiązków lub samolubnie zasklepiają się we własnej skorupie.

Któż z nas ma prawo stać na uboczu od toczącej się walki, kiedy na naszą wolność, na nasze zdobycze, na nasze granice na Odrze i Nysie, na naszą niepodległość czyha wróg.

Wróg nasyła agentów i szpiegów do naszego kraju, stara się wedrzeć w każdą szczelinę i zwłaszcza wśród młodzieży szuka tych, którzy dadzą się omotać i użyć jako narzędzie przeciwko własnemu narodowi. Wróg nie cofa się przed żadnym kłamstwem i oszustwem, pcha do pijaństwa i rozkładu moralnego, wychwala dwulicowość i fałsz.

Bądźmy czujni i nieubłagani wobec jawnych i zamaskowanych wrogów i zdrajców narodu, bądźmy surowi wobec obłudy i fałszu.

Któż z nas ma prawo zamykać się we własnej skorupie, kiedy dwa światy, dwie siły, dwa obozy zmagają się ze sobą:

świat pokoju, postępu i wolności narodów i świat atomowców, siewców dżumy i cholery, morderców dzieci i podpalaczy wojennych, amerykańskich imperialistów i ich hitlerowskich pachołków.

Knowania podpalaczy wojennych zmuszają nas nieraz do wyrzeczeń. Przeklęta spuścizna kapitalizmu jest wciąż kulą u nogi, źródłem wielu trudności.

Są u nas jeszcze dotkliwe braki. Za mało mamy surowców, maszyn, narzędzi, dobrych fachowców. Ale od nas zależy, aby było więcej mieszkań, więcej towarów, aby nasze urzędy były sprawniejsze, aby mniej było rozrzutności i niedbalstwa.

Nie są i nie będą wodzirejami młodzieży mazgaje i maminsynki, pyskacze i chuligani!

Chcemy wyplenić wszystko, co jest zmurszałe i złe!

Nie chcemy godzić się z niczym, co ciągnie nas wstecz! Czyż mamy zwolnić tempo pracy i zmniejszyć wysiłek, kiedy się dokonuje największy w dziejach przełom w losach ludzkości, kiedy na miejsce starego ustroju wojen i gwałtu, tyranii i wyzysku, oszustwa i zgnilizny — przychodzi nowa epoka pokoju i braterstwa ludów, wolności i równych praw dla wszystkich, powszechnej oświaty i dobrobytu?

Nasz naród zwartym frontem bije się po stronie obozu pokoju, postępu i socjalizmu — razem ze Związkiem Radzieckim, razem z krajami demokracji ludowej, razem z uczciwymi ludźmi wszystkich krajów.

Nasze hasło w tej walce:

Pokój i Plan 6-letni!

Naród nasz z każdym dniem wzmaga swój twórczy wysiłek, buduje Polskę silną, niezależną i sprawiedliwą, łamie opór wyzyskiwaczy, kułaków, spekulantów, warchołów i szkodników, którzy nas ciągną wstecz, którzy chcieliby przywrócić dawne przeklęte czasy panowania fabrykantów, bankierów i obszarników, czasy nędzy, ciemnoty i poniewierki człowieka.

Walka narodu przeciwko ciemnym siłom wstecznictwa skupia dziś wszystko, co uczciwe i szlachetne w naszym narodzie.

Na czele tej walki — Partia. Na czele Partii i Narodu — Bolesław Bierut.

Całe Jego życie od lat młodzieńczych, to nieprzerwane pasmo walki o szczęście narodu. A ileż to dni i nocy bezsennych pracował On nad Planem 6-letnim, nad projektem Konstytucji? Jego troska i Jego wielkie serce czuwa nad naszą przyszłością.

Jego 60-lecie czci dziś naród nasz najcenniejszym darem — pracą, dając wyraz miłości, którą Go otacza.

Nową falą współzawodnictwa pracy czci też naród Święto 1-majowe.

Kto z nas ma prawo stać na uboczu od tego szlachetnego współzawodnictwa?

Przyjaciele!

Walka się toczy o naszą szczęśliwą młodość, o naszą przyszłość.

Bądźmy godni wielkiej epoki w historii naszego narodu, który po wiekowej niewoli dziś buduje socjalizm, bądźmy godni bojowników, którzy życie swe oddali za sprawę wolności i rozkwitu Ojczyzny.

Niechaj nikogo z nas nie zabraknie w pierwszych szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, niechaj każdy z nas pracą swoją, lepszą niż wczoraj, umacnia i rozszerza prawa zawarte w Konstytucji.

Młodzi obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Stawajmy na apel!

Wasza organizacja — **ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ** — zwołuje 22 lipca do stolicy naszej — Warszawy wielki, dwustutysięczny

Zlot Młodych Przodowników

Zlot będzie manifestacją naszej miłości do Ojczyzny, bojowym przeglądem osiągnięć i zwycięstw na froncie pracy i nauki, pokazem naszej sprawności do pracy i obrony, naszej gotowości do wykonywania obowiązków obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zlot będzie manifestacją przyjaźni między młodzieżą robotniczą i chłopską, budującą wspólnym wysiłkiem nowe życie w naszym kraju, będzie pokazem jedności naszego narodu i jego młodego pokolenia.

Zlot będzie manifestacją przyjaźni i braterstwa z młodzieżą całego świata walczącą o pokój i wolność. Gorące pozdrowienia popłyną ze Zlotu do przodującej młodzieży świata — młodzieży Związku Radzieckiego, młodzieży tego kraju, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie.

Zlot będzie odpowiedzią amerykańskim prowokatorom i podpalaczom na ich wojenne knowania przeciwko Polsce i krajom demokracji ludowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Niech zobaczą, jaka jest nasza młodzież i jak walczy o pokój.

Zlot będzie świętem młodzieży, która wraz z całym narodem zdobyła Wielką Kartę Wolności — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, będzie dniem mobilizacji do nowych zwycięstw.

Chłopcy i dziewczęta!

Cztery miesiące, które nas dzielą od dnia Zlotu, niechaj się zmienią w gorące dni szlachetnego współzawodnictwa o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników.

Niechaj pójdą w zawody młodzi górnicy, hutnicy, spawacze, tokarze, tkaczki, prządki, murarze, traktorzyści, młodzi w gromadach, w PGR-ach, w POM-ach, w spółdzielniach produkcyjnych.

Niech stają do wyścigu coraz to nowe brygady, coraz to nowe zespoły, niech walczą o pierwszeństwo fabryki, kopalnie, budowy, szkoły, świetlice, żołnierze, sportowcy, junacy, harcerze.

Niech zapał twórczy, inicjatywa, nowe śmiałe pomysły wypełnia życie, pracę, naukę młodzieży, niech ten zapał porwie wszystkich, co wloką się w tyle jak żółwie i ślimaki.

Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę, ten służy jej ze wszystkich swoich sił i zdolności

M Ł O D Z I!

Nasz Zlot będzie świętem nie tylko młodzieży. Cała Polska radować się będzie z nami.

W ósmą rocznicę wyzwolenia cały nasz kraj pośle do swojej bohaterskiej stolicy wielotysięczne zastępy najdzielniejszych chłopców i dziewcząt — chlubę i nadzieję naszego narodu.

W górę sztandar współzawodnictwa zlotowego!

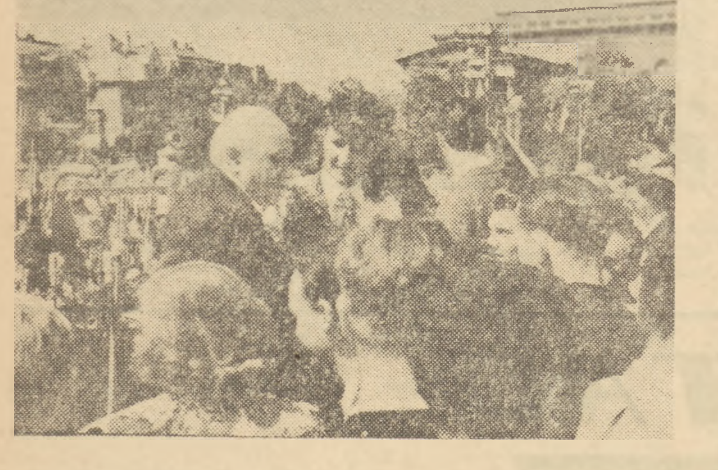
Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje nasz wielki Przyjaciel i Nauczyciel Prezydent Bolesław Bierut!

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Warszawa, kwiecień 1952 r.

ŚWIĘTO NARODOWE Węgierskiej Republiki Ludowej



Dnia 4 kwietnia br. mija 7 lat od chwili, gdy niezwyciężona Armia Radziecka wyzwoliła Węgry spod faszystowskiej okupacji. Rocznicę tę naród węgierski obchodzi jako swoje uroczyste święto.

Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej naród węgierski znalazł się w wielkiej rodzinie narodów budujących podstawy socjalizmu. Pod kierownictwem klasy robotniczej — i jej czołowego oddziału — Węgierskiej Partii Pracujących, której przewodzi nieugięty bojownik sprawy ludu węgierskiego uczeń Lenina i Stalina, Matyas Rakosi, naród węgierski buduje nowe życie.

Z roku na rok w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego i współpracę z krajami demokracji ludowej umacnia on swoją siłę gospodarczą, rozwija kulturę, naukę i sztukę.

Dzień wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką jest wielkim świętem wdzięczności narodu węgierskiego dla Związku Radzieckiego, dla przywódcy, nauczyciela całej postępowej ludzkości — towarzysza STALINA.

(Artykuł poświęcony budownictwu socjalistycznemu w Węgierskiej Republice Ludowej zamieszczamy na str. 4).

Depesza Prezydenta Bieruta

Przewodniczący
Rady Prezydialnej
Węgierskiej Republiki Ludowej
Towarzysz SANDOR RONAI
Budapeszt

W dniu Święta Narodowego 7-ej rocznicy wyzwolenia Węgier przez bohaterską Armię Radziecką, proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia narodu polskiego i moje własne dla bratniego narodu węgierskiego, dla Prezydium Rady Prezydialnej i dla Was osobiście.

Polska, krocząca wspólnie z Węgrami drogą wiodącą ku socjalizmowi i trwałemu pokojowi, drogą ścisłej i nierozerwalnej przyjaźni z Wielkim Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju, życzy zaprzyjaźnionemu narodowi węgierskiemu, w dniu Jego Święta, dalszych wspaniałych sukcesów w rozwoju dobrobytu i potęgi swej Ojczyzny oraz w walce o zapewnienie pokoju i współpracy między narodami.

BOLESŁAW BIERUT

Depesze z pozdrowieniami przesłali, również Premier **Cyrankiewicz** do Prezesa Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej tow. **Dobi** i Minister Spraw Zagranicznych **Skrzeszewski** do ministra **Kissa**.

Depesza Józefa Stalina do załogi kombinatu hutniczego w Stalińsku

W związku z 20 rocznicą uruchomienia kombinatu hutniczego w Stalińsku (Zagłębie Kuźnieckie) JÓZEF STALIN przesłał robotnikom, inżynierom, technikom i urzędnikom tego kombinatu oraz pracownikom zjednoczenia „Stalińskpromstroj" depeszę następującej treści:

„M. STALIŃSK, KUŹNIECKI KOMBINAT HUTNICZY, do dyrektora kombinatu — towarzysza BIEŁANA.

Do inżyniera naczelnego kombinatu, towarzysza JERMOŁAJEWA.

Do organizatora partyjnego KC WKP(b), towarzysza KARPOWA.

Do przewodniczącego komitetu zakładowego, towarzysza PISTECHINA.

Do organizatora komsomolskiego KC WLKZM, towarzysza REZWIKOWA.

Witam i pozdrawiam robotników, robotnice, inżynierów, techników i urzędników Kuźnieckiego Kombinatu Hutniczego i zjednoczenia „Stalińskpromstroj" w związku z 20-leciem uruchomienia kombinatu — potężnego i przodującego pod względem technicznym zakładu hutniczego kraju.

Hutnicy kuźnieccy kroczą w pierwszych szeregach bohaterskiej klasy robotniczej Związku Radzieckiego, z honorem wykonywali i wykonują zadania partii i rządu w dziele zaopatrzenia gospodarki narodowej w metal.

Z głębi serca życzę Wam, towarzysze, nowych osiągnięć w Waszej pracy".

J. STALIN.

* * *

Przed 20 laty, 3 kwietnia 1932 roku uruchomiony został w **Stalińsku** potężny kombinat hutniczy im. **Stalina.** Uruchomienie tego kombinatu, które nastąpiło wkrótce po uruchomieniu kombinatu magnitogorskiego, stanowiło nowy krok w realizacji stalinowskiego planu stworzenia drugiej bazy hutniczej kraju radzieckiego we wschodnich obwodach ZSRR. Zagłębie węglowo - hutnicze zbudowane we wschodnich obwodach ZSRR, a w szczególności kombinat w **Stalińsku**, odegrały ogromną rolę w uprzemysłowieniu ZSRR. W latach Wielkiej Wojny Narodowej przeciwko najeźdzcom hitlerowskim, hutnicy syberyjscy wnieśli ogromny wkład w rozgromienie wroga. Praca załogi kombinatu spotkała się z wysoką oceną rządu radzieckiego. Setki robotników, inżynierów i techników odznaczono orderami i medalami. W latach powojennej 5-latki stalinowskiej załoga kombinatu swą ofiarną pracą wniosła poważny wkład w odbudowę i dalszy rozwój gospodarki narodowej. Pięcioletni plan produkcji stali i walcówki wykonany został przez załogę kombinatu w ciągu 3 lat, a plan wytopu surówki w ciągu 3 i pół lat. Przedterminowo wykonano zadania 1951 roku.

20-lecie istnienia zakładów powitała załoga Kuźnieckiego Kombinatu Metalurgicznego im. **Stalina** nowym osiągnięciem wytwórczym realizując przedterminowo zadania pierwszego kwartału 1952 roku.

BOLESŁAW BIERUT ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ (IV)



Wydany przez władze okupacyjne dowód osobisty Bolesława Bieruta, na nazwisko Bolesław Birkowski. (Dokument odnaleziony przy rozbiórce domów na MDM).

Po wyjściu z murów więzienia w Rawiczu Bolesław Bierut **„...był fizycznie wyczerpany, ale duchowo mocny i pogodny, pełen wiary w jutro, zawsze tak samo troskliwy o innych".** — Tak wspominają towarzysze o pierwszym z Nim spotkaniu w tym okresie.

Rok 1939. Antynarodowa zdradziecka polityka rządów sanacyjnych doprowadziła Polskę do katastrofy: do klęski wrześniowej. Sanacyjni „wodzowie" porzucili naród. Do walki stanął lud — żołnierze, robotnicy. Wraz z ludem, na czele ludu walczyli od pierwszej chwili komuniści polscy. Na przedpolach Warszawy ginie w boju więzień Rawicza — Marian Buczek. Kopie podwarszawskie rowy obronne Bolesław Bierut. Ale bohaterstwo narodu nie mogło powstrzymać klęski.

Kiedy dowództwo obrony Warszawy wydaje rozkaz opuszczenia miasta przez mężczyzn, Bolesław Bierut udaje się do Lublina. Tu spotyka towarzysza walki z KPP Franciszka Jóźwiaka. Do miasta wkraczają już hitlerowcy. Pozostanie znanych działaczy rewolucyjnych w okupowanym niedużym Lublinie grozi wielkim niebezpieczeństwem, a ich życie i siły będą potrzebne w walce o wolną Polskę. Wojska radzieckie są blisko — obaj przedostają się na ich stronę.

Bolesław Bierut pracuje wśród uchodźców polskich w Kowlu i Kijowie, później organizuje szkolnictwo w Białymstoku. Tu zastaje Go napad hitlerowców na Związek Radziecki. Rusza więc pieszo na wschód — w kierunku Mińska. Kluczy między hitlerowskimi oddziałami zalegającymi już drogi — dociera do miasta już zajętego przez wroga. W Mińsku—wspomina — **„wszedłem w kontakt z organizacją partyjną".** Ale organizacja ta na skutek prowokacji dostaje się w ręce gestapo. Tymczasem przychodzi wiadomość z Warszawy: powstała Partia. Polska Partia Robotnicza. Na czele Partii, która wezwała naród do twardej walki z okupantem — stanęli towarzysze broni Bolesława Bieruta, wybitni działacze KPP.

Teraz Bolesław Bierut żyje myślą powrotu do kraju, do walki. Ale przedarcie się z „Ostlandu" do „generalnej gubernii" jest zadaniem niesłychanie trudnym, szczególnie dla człowieka bez jakichkolwiek dokumentów. Kilkakrotne próby nie dają rezultatu. Mijają miesiące w okupowanym Mińsku. Nawiązuje wreszcie kontakt z towarzyszami w Warszawie...

Wiosną 1943 roku w mieszkaniu Bolesława Bieruta pojawia się nie znany Mu młody człowiek, z dokumentami przysłanymi przez kierownictwo partyjne w kraju. Jest to Janek Krasicki, KZM-owiec, późniejszy przewodniczący Związku Walki Młodych i członek KC PPR, o którym po jego śmierci mówił Bolesław Bierut: **„Chłopiec 22-letni o wyjątkowej inteligencji, nieustraszony, niezwykle oddany. Posiadał w organizacji młodzieżowej, której był przywódcą, i w partii olbrzymi autorytet".**

Ruszają obaj w trudną, ryzykowną podróż i docierają razem do Warszawy. Towarzysz „Tomasz", bo tak nazywa się wśród towarzyszy człowiek posługujący się „kenkartą" na nazwisko „Bolesław Birkowski" — staje natychmiast do pracy w kierownictwie Partii. Nie żył już wtedy kierownik Partii, serdeczny przyjaciel Bolesława Bieruta — Marceli Nowotko, który zginął z ręki prowokatora. Wzmaga się w tym okresie terror w okupowanej Warszawie — ale rośnie też opór, rośnie siła zbrojna Gwardii Ludowej, rosną wpływy PPR w narodzie. Sekretarzem Generalnym PPR jest podówczas Paweł Finder. W kierownictwie pracuje Małgorzata Fornalska, Franciszek Jóźwiak, Hilary Chełchowski.

Było to już po rozgromieniu hitlerowców pod Stalingradem. W ocenie położenia politycznego i wynikających stąd zadań dla narodu, dla Partii — istniała całkowita jednomyślność w obu częściach kierownictwa polskiego ruchu wyzwoleńczego: w trzonie Komitetu Centralnego PPR w kraju oraz wśród tych komunistów polskich, którzy stanęli na czele Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Byli wśród nich: Wanda Wasilewska, Alfred Lampe, Jakub Berman, Aleksander Zawadzki, Hilary Minc, Roman Zambrowski i wielu innych. Z inicjatywy ZPP formowała się już dywizja im. T. Kościuszki — tworzyła się regularna armia polska, aby walczyć, tak jak Gwardia Ludowa w kraju, o wolną Polskę ludu pracującego.

W obliczu tych wydarzeń, tak doniosłych dla rzeczywistej walki o wyzwolenie narodu — londyńczycy na emigracji i w Polsce całkowicie już odsłonili swoje antynarodowe oblicze. Prowadzili już teraz bez osłonek wściekłą, nie przebierającą w środkach nagonkę na Związek Radziecki i na PPR, mnożąc w powiązaniu z gestapo ilość dokonywanych mordów bratobójczych. Ale idea rzeczywistego wyzwolenia ojczyzny skupia wokół Partii coraz szersze rzesze narodu.

Bolesław Bierut czynnie uczestniczy w kształtowaniu zasad programowych Partii, w tworzeniu koncepcji szerokiego, antyfaszystowskiego frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej i jej Partii, walczącego przeciw okupantowi. Pracuje przede wszystkim nad cementowaniem podstawy tego frontu — sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ogromną wagę przywiązuje do pracy PPR na wsi, starając się jednocześnie umocnić współdziałanie z lewicowym ruchem ludowym.

Wieloletnie doświadczenia pracy Bolesława Bieruta wśród szerokich mas społeczeństwa, wielka znajomość ludzi różnych środowisk, liczne dawne kontakty z grupami lewicowej inteligencji oddawały nieocenione usługi w okresie budowania frontu ludowego. Bolesław Bierut wiele w tym czasie pisze: są to zarówno dokumenty partyjne, jak i wyróżniające się jasnością myśli artykuły i porywające odezwy.

W Warszawie, która roiła się od gestapowców i tajniaków — uczestniczy w dziesiątkach i setkach zebrań konspiracyjnych. Wielokrotnie znajdował się już w poważnym niebezpieczeństwie. Ale nie zważał na to, ufając swojej wieloletniej praktyce w pracy konspiracyjnej. Pomaga mu również jego opanowanie. Kiedy pewnego dnia w czasie łapanki pasażerowie tramwaju, w którym jechał tow. Bierut, zaczęli wyskakiwać z wagonu — przeszedł on na przednią platformę, przeznaczoną tylko dla Niemców. Z całkowitym spokojem przeczekał niebezpieczne minuty, a żandarmi łapiąc uciekających, nie podeszli nawet do Niego.

W r. 1943 spadają na Partię szczególnie ciężkie ciosy. Wskutek prowokacyjnej działalności byłych dwójkarzy, którym Spychalski ułatwił przeniknięcie do sztabu GL — ginie Janek Krasicki, a niedługo potem dostają się w ręce gestapo Paweł Finder i Małgorzata Fornalska. Śmierć tych najbliższych sobie towarzyszy — towarzysz Bierut ciężko przeżywał. Łączyła go z nimi wspólna praca partyjna i serdeczna przyjaźń.

Partia mimo tych strat walczy dalej, pociąga za sobą masy.

W grudniu 1943 r. dochodzi do rewolucyjnego aktu, o którym mówi później Bolesław Bierut, że **„zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu".** Powstaje Krajowa Rada Narodowa. Właśnie Bolesławowi Bierutowi powierzyła Partia to trudne i odpowiedzialne zadanie, jakim było doprowadzenie do powstania w warunkach okupacji reprezentacji narodu, która łączyła walkę przeciw najeźdźcom hitlerowskim z walką o władzę dla mas pracujących. Tow. „Tomasz" był wówczas członkiem Sekretariatu KC PPR.

Jeden z bliskich podówczas współpracowników Bolesława Bieruta opowiada: **„Właśnie w grudniu 1943 roku, kiedy poruszanie się po Warszawie było szczególnie utrudnione i niebezpieczne — nierzadko groziło śmiercią — Bolesław Bierut rozwija niezwykle ożywioną działalność. Wyłonienie KRN wymagało przecież rozmów i uzgodnienia z organizacjami politycznymi i społecznymi, które miały wejść w skład tej reprezentacji narodu.**

...W wytartej jesionce i podziurawionym kapeluszu szybkim krokiem przemierzał wzdłuż i wszerz Warszawę, aby wszystko przygotować, uzgodnić, wszystkiego dopilnować.

Nieprzemijającą zasługą Bieruta jest to, że w niespełna dwa miesiące od chwili, gdy kierownictwo PPR postanowiło przystąpić do rozmów z demokratycznymi organizacjami społeczno-politycznymi i wojskowymi celem powołania demokratycznej reprezentacji narodu, dokonana została olbrzymia praca polityczna i organizacyjna, niezbędna dla tego przełomowego kroku w życiu narodu".

W noworoczną noc oddzielającą rok 1943 od 1944, w dwupokojowym mieszkaniu przy ul. Twardej Bolesław Bierut otworzył zebranie: **„Obywatele! Członkowie Rady Narodowej! W imieniu Polskiej Partii Robotniczej witam Was zgromadzonych tutaj na pierwszym plenarnym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej..."**

(c. d. n.)

Radziecka delegacja rządowa z marszałkiem Woroszyłowem na czele przybyła na Węgry

W związku z siódmą rocznicą wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką do **Budapesztu** przybyła radziecka delegacja rządowa z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR marszałkiem Związku Radzieckiego **K. Woroszyłowem** na czele. W skład delegacji radzieckiej wchodzą poza marszałkiem Woroszyłowem wiceminister spraw zagranicznych ZSRR **A. Bogomołow** i ambasador ZSRR w **Budapeszcie E. Kisielew.**

Na granicy węgiersko-radzieckiej delegację radziecką powitali: przewodniczący Państwowej Rady Gospodarczej Węgierskiej Republiki Ludowej **E. Geroe**, minister spraw zagranicznych **K. Kiss** i inni przedstawiciele rządu węgierskiego.

Na Dworcu Wschodnim w **Budapeszcie** delegację radziecką powitali: sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących **M. Rakosi**, członkowie rządu węgierskiego z premierem **I. Dobi** na czele, przedstawiciele społeczeństwa węgierskiego i urzędnicy ambasady radzieckiej na Węgrzech oraz członkowie ambasad i poselstw krajów zaprzyjaźnionych.

W imieniu rządu węgierskiego i narodu delegację radziecką przywitał premier **Dobi**, któremu odpowiedział przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej marszałek **Woroszyłow.**

Zgromadzona przed dworcem ludność **Budapesztu** zgotowała członkom delegacji radzieckiej entuzjastyczną owację.

Przyjazd polskiej delegacji rządowej do Budapesztu

Do **Budapesztu** przybyła na uroczystości 7 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką polska delegacja rządowa z ministrem **Adamem Rapackim** na czele.

W **Budapeszcie** odbyło się w przeddzień Święta Wyzwolenia złożenie wieńców przed pomnikiem wzniesionym ku czci żołnierzy i oficerów radzieckich, którzy polegli w walce o wyzwolenie Węgier. Wieńce złożyli m. in. członkowie delegacji zagranicznych, które przybyły do **Budapesztu**. W imieniu delegacji polskiej wieniec złożył min. **Adam Rapacki.**

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja

Dzięki nowym metodom pracy załoga „Pafawagu" wykonała już 80 proc. zobowiązań

Ogromny zasięg zobowiązań, wpływa w decydujący sposób na skuteczne pokonywanie trudności w walce o plan. Załoga Pafawagu melduje, że wykonała plan według wartości za marzec w 102 proc., co pozwoliło na wykonanie planu wartościowego w I kwartale w 100,7 proc. W stolicy wszystkie zakłady, z wyjątkiem jednego, zrealizowały w pełni plany marcowe. Zwycięsko pokonują trudności przede wszystkim dzięki wzrostowi cykliczności wydobycia, górnicy kopalni „Katowice" i „Polska". Czołowy rębacz Wiktor Markiewka postanowił nie 1 maja, jak pierwotnie zdecydował, a już 25 kwietnia wykonać zadania przypadające na niego według obecnie obowiązujących norm w okresie 6 lat.

Prawie wszystkie zakłady przemysłowe Warszawy wykonały plany produkcyjne za marzec br. z wysokimi nadwyżkami. Tylko jedna fabryka nie zrealizowała w pełni swych marcowych zadań.

M. in. **Zakłady im. Dymitrowa** wykonały plan marcowy w 109,4 proc., **Zakłady im. Komuny Paryskiej** — w 124 proc., **WZPO im. Obrońców Warszawy** — w 116,5 proc., **Zakłady A-5** — w 112,8 proc., **Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych** — w 115 proc., **Zakłady im. Świerczewskiego** — 125, 7 proc., **„Drucianka"** — w 110,4 proc., **Zakłady im. 22 Lipca** — w 111 proc., **Fabryka Urządzeń Technicznych we Włochach** — w 132 proc., cały przemysł drzewny stolicy — w 110,0 proc., **Zakłady Graficzne RSW „Prasa" przy Al. Jerozolimskich** — w 112 proc. itd.

Załogi fabryk: im. Komuny Paryskiej, im. Dymitrowa, im. 22 Lipca, Fabryka „Syrena" i kilka innych już w poprzednich miesiącach przekraczały swe zadania produkcyjne. Odniesione osiągnięcia nie osłabiły tu mobilizacji załóg, nie nastąpiło zdradliwe samozadowolenie. Podejmowanie zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja wzmocniło jeszcze walkę o plan.

Szczególnie uporczywy i napięty charakter miała walka o wykonanie planu i zobowiązań w **WZPO im. Obrońców Warszawy.** Zakład ten przez dłuższy okres ub. roku nie wykonywał w pełni zadań produkcyjnych. Powodem tego była słaba praca organizacji partyjnej i organizacji związkowej. Współzawodnictwo o godne uczczenie urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja wyzwoliło zapał i rezerwy produkcyjne.

*

Inicjatorzy czynu produkcyjnego na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja, robotnicy Wrocławskiej Fabryki Wagonów — Pafawag, w ciągu marca **zrealizowali już około 80 proc. zobowiązań** podjętych na okres dwóch miesięcy. Hale produkcyjne Pafawagu opuściło w marcu br. 17 krytych wagonów towarowych i 16 wapniarek wykonanych ponad plan.

Zobowiązania pomogły załodze Pafawagu w walce o realizację zadań produkcyjnych. Robotnicy Pafawagu posiadający na swym koncie zwycięskie wypełnienie planów w styczniu i lutym br. w trakcie realizacji zobowiązań wykonali w marcu plan według wartości w 102 proc. **Wynik marcowy pozwolił dzielnej załodze na wykonanie planu wartościowego w pierwszym kwartale br. w 100,7 proc.**

W marcu br. w szeregu wydziałów Wrocławskiej Fabryki Wagonów **wprowadzono na szeroką skalę nowe, wyższe metody pracy Kowalowa, Żandarowej i Agafonowej oraz Korabielnikowej,** co pozwoliło poszczególnym brygadom i zespołom roboczym na znaczne skrócenie terminów realizacji podjętych zobowiązań.

*

3 bm. rębacz przodowy kopalni „Sośnica" — Władysław Bożek jako drugi górnik w przemyśle węglowym zameldował o wykonaniu zadań przypadających wg obecnych norm na cały okres Planu 6-letniego.

Zobowiązanie górników kopalni **„Katowice"** brzmiało: „Wydobyć w marcu i kwietniu br. 5.046 ton węgla dodatkowo".

Plan za marzec br. załoga wykonała w 103,8 proc., przekraczając tym samym swe zobowiązanie o 1,8 proc. W marcu br. zamiast zaplanowanych 138 cykli wydobywczych uzyskano 170 cykli produkcyjnych.

W kopalni **„Polska"** za przykładem załóg wszystkich przodków górniczych, które przez podniesienie wydajności pracy postanowiły wydobyć do dnia 1 maja br. 4.440 ton węgla ponad plan, podjęli również zobowiązania robotnicy pozaprzodowi, obsługa urządzeń transportowych, cieśle i wydział maszynowy.

To współdziałanie w realizacji zobowiązań i kolektywna walka o ponadplanowe tony węgla przyniosły wspaniałe efekty. **Już 28 marca br. górnicy kopalni „Polska" zameldowali o wykonaniu swego zobowiązania — wydobycia 4.440 ton węgla ponad plan.** Górnicy kopalni „Polska" podjęli nowe mobilizujące **zobowiązanie dodatkowego wydobycia do dnia urodzin Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA dalszych 2 tys. ton węgla.**

Wadim ŁUKASZEWICZ

Dziewczęta 3)

(OPOWIADANIE)

— **Eh, Nataszko!** — pieszczotliwie mówi Wiktor. — Przestań się już chmurzyć, jaskółeczko.

Nagle, mocno obejmuje Nataszę.

Na moment Natasza przytula się do niego; Wiktor pachnie tytoniem i nie wiadomo dlaczego miodem, jak kwitnąca koniczyna. Natasza zamyka oczy i myśli, że dobrze by było obudzić się teraz niby rankiem i żeby wszystko złe tylko się śniło; przetrzeć oczy, pobiec nad Wołgę.

Nataszy przypomina się brzozowy lasek, opiera się rękami o piersi Wiktora, wyrywa się:

— Zostaw!

Dziewczyna ciężko oddycha.

— Nataszko, co ci? — mówi uśmiechając się Wiktor; ma piękne białe zęby i czerwone wargi. — Wiem już, to Daszka nagadała, że ja z Szurką... Ty nie wierz temu!

— Odejdź, Wiktorze!

Wiktor cofa się oszołomiony. Natasza wyskakuje na ganek, zbiega po stopniach i dźwięcznie krzyczy do Graczowej:

— Poczekajcie!

Dogoniwszy ją, ciężko dysząc, Natasza mówi:

— Nam po drodze. Idę do chlewni...

Chwilę idą milcząc. Natasza nie wie, że na jej rzęsach jeszcze błyszczą łzy.

— Co słychać u was w domu, Anastazjo Nikitiszyno? — pyta lekko zachrypłym głosem... — Dzieci zdrowe?

— W domu?! — Graczowa patrzy z boku na dziewczynę. — A wszystko po staremu. Grisza i Sławik zdrowi, a Ksankę pokąsały pszczoły; wybieraliśmy wczoraj miód, więc pszczoły były złe, a Ksanka musiała oczywiście tam spacerować z lalką.

Natasza podnosi na nią wielkie, smutne oczy.

— Anastazjo Nikitiszyno? — pyta — dlaczego to ludzie kłamią?

— Dlaczego ludzie kłamią? — dziwi się Graczowa. — Różnie to bywa. Przede wszystkim oczywiście kłamią z tchórzostwa... Kiedy czują się winni i chcą się wykręcić. Kto się nie boi, ten nie kłamie.

Natasza idzie opuściwszy głowę i myśli, że to znaczy, iż Wiktor czuje się winny i boi się, żeby ona nie dowiedziała się o Szurce. To znaczy, że on...

Nataszy robi się lżej...

— Anastazjo Nikitiszyno... — prosi. — Opowiedzcie mi o swoim życiu: o rodzinie, o dzieciach, o mężu, o wszystkim.

Graczowa kładzie rękę na ramieniu Nataszy i uważnie patrzy.

— Och, dziewczyno, coś się z tobą dzieje...

— Mnie to bardzo, bardzo potrzebne.

— No już dobrze...

Obie powoli idą drogą.

— Nie śpiesz za mąż Nataszo, — mówi Graczowa, kiedy zbliżają się do świniarni. — Mało ludzi jeszcześ widziała...

— Dziękuję! — cicho odzywa się Natasza.

— No i za co dziękujesz, dziwaczko! — śmieje się Graczowa i serdecznie obejmuje dziewczynę. — Co z Wiktorem? Pokłóciliście się, czy jak?

Natasza pochyla głowę.

— Ja sama jeszcze nie wiem.

* * *

W biurze jest przerwa obiadowa. Wiktor przeszedł ciemnym korytarzem, postukał do



zamkniętych drzwi z tabliczkami: „Buchalteria", „Przewodniczący kołchozu", „Gabinet agronoma". W czerwonym kąciku, na kanapie drzemała dyżurna telefonistka; leżała tyłem do drzwi, przykrywszy nogi narzutą. Usłyszawszy kroki, odwróciła głowę i sennie powiedziała:

— Nikogo nie ma... Ani Nikity Andrejewicza, ani agronoma. Obiad!

Sam nie wiedząc po co, Wiktor poszedł do biblioteki. „Też na pewno na obiedzie" — mruknął, szarpiąc drzwi. Ale drzwi się otworzyły.

* * *

W bibliotece pali się światło, chociaż na dworze dzień i drzwi na balkon szeroko otwarte. Widać, jak o balustradę balkonu uderza flaga, na dole mieści się rada miejska. W przejściu, między półkami książek, siedzi Natasza. Poliniowała już papier i teraz wpisuje książki. Stosy książek leżą na stole. Natasza jest dzisiaj w letniej sukience; mnóstwo białych i czerwonych kwiatów na granatowym tle. Nisko pochylona nad stołem, Natasza pisze różowym jak cukierek piórem. Twarz jej wydaje się smutna, brwi niewesoło podnoszą się.

— Uff, jaki żar dziś, — mówi Wiktor. — Nie wie jeszcze jak ma się zachować.

— Książkę przyszedłeś zmienić? — sucho pyta Natasza, nie przerywając pisania.

Wiktor obraża się.

— Mam poważną sprawę, jako do sekretarza.

— Słucham! — Natasza mówi jak przewodniczący Nikita Andrejewicz, kiedy przyjmuje u siebie w gabinecie.

Wiktor zaczyna się złościć.

— Jeżeli chcesz Nataszko: nie mogę kierować odcinkiem produkcyjnym w naszej organizacji. Kpicie czy co? Popracowalibyście sami jako brygadziści! Od świtu do nocy tylko bieganina...

(d. c. n.)

Arnold Słucki

NA ŚMIERĆ BELOJANNISA

Przy świetle aut
odczytali wyrok
i ziemia grecka zajaśniała
jak na prześwietlonej kliszy
dom wśród malw
i góra stroma —
i gwiazda padła rozstrzelana.

Przy świetle aut
wykonali wyrok.
Świt nad Atenami zwisał.
I ludzie znów
wstawali rano
o żywych oczach Belojannisa.

Społeczeństwo polskie potępia zbrodnie greckich monarcho-faszystów

Z całego kraju wciąż napływają protesty społeczeństwa polskiego potępiające sprawców potwornej zbrodni, dokonanej na Belojannisie i jego trzech towarzyszach.

Uczestnicy zebrania w Pafawagu wyrazili swe uczucia braterskiej solidarności z ludem greckim w jednomyślnie uchwalonej rezolucji. Czytamy w niej m. in.: „My, Pafagowcy, z głębokim smutkiem przyjęliśmy wieść o zamordowaniu greckich patriotów. Żywo w pamięci stanęły nam czasy okupacji hitlerowskiej, gdy najlepsi synowie narodu polskiego ginęli pod kulami gestapo. Wiemy, że mordercy Belojannisa i jego towarzyszy to ci, którzy się dziś bratają z katami narodu polskiego.

Jak najostrzej potępili potworną zbrodnię faszystów dokonaną na bohaterach narodu greckiego Nikosie Belojannisie i jego towarzyszach również robotnicy Zakładów M-5 im. Feliksa Dzierżyńskiego we Wrocławiu, hutnicy z hut „Ferrum" i „Baildon" oraz załoga kombinatu Nowa Huta.

Oni budują port i elektrownię w Nowej Hucie

Przodująca brygada koparki - olbrzyma nie da się wyprzedzić

Z głębokiego wykopu wystaje wysokie ramię koparki. Miarowo podnosi się, to znów chowa za wysokimi fałdami wyrzuconej ziemi. Choć jest marzec, mróz daje się we znaki A choć ziemia jest porządnie zamarznięta, stalowe zęby czerpaka koparki rwą bryłę po bryle, a potem czerpak wysypuje je na kolejno podstawiane wózki.

Na bocznej ścianie koparki widnieje **znak ZMP**, nad którym z daleka odbija się złotawy napis: **„Młodzieżowa brygada produkcyjna"**.

W kabinie koparki siedzi młody chłopiec. Drugi krząta się żywo koło maszyny, trzeci wsłuchuje się w miarową pracę motoru.

„Tak, nasza „Skoda" musi odpocząć. Dotychczas pracowała bez najmniejszej przerwy — mówi operator **Stachoń.**

„Trzeba teraz skierować ją do remontu, aby szybko znów ruszyła całą parą — dodaje jego towarzysz z obsługi.

Wszyscy trzej w czarnych zaoliwionych kombinezonach, żywo uwijają się przy koparce. Żaden z nich nie robi niepotrzebnych ruchów i czynności. Zdawałoby się, że są idealnie zgrani i związani z maszyną, że są jej kierowniczym niezawodnym mechanizmem.

* * *

Młodzieżowa brygada produkcyjna składa się z czterech zetempowców. Dwaj z nich są operatorami, a dwaj pomocnikami. Operatorzy to **Zamarlik i Stachoń,** pomocnicy to **Janicki i drugi Stachoń.** Wszyscy oni są synami małorolnych chłopów z ubogiej górzystej wioski **Czchów pow. Brzesko.**

Przybyli na budowę jeszcze w 49 roku. Początkowo pracowali jako zwykli robotnicy, później organizacja ZMP skierowała ich do obsługi ciężkiego sprzętu technicznego. **Dziś są już wykwalifikowanymi fachowcami obsługującymi wspaniałą koparkę.**

Początkowo nie łatwo było pracować na nowoczesnym i nigdzie przedtem nie spotykanym sprzęcie. Jednak z każdym dniem wiadomości ich powiększały się, lepiej poznawali mechanizm koparki. W nauce troskliwie pomagali im starsi fachowcy. Bez ich pomocy trudno byłoby brygadzie. W roku 1949 i 50 brygada wyrabiała **już 120 procent normy** i z każdym dniem i tygodniem praca jej stawała się jeszcze wydajniejsza. Wpływało na to i „zgranie się" załogi i dobrze zorganizowany podział pracy, a także częste narady robocze wewnątrz brygady.

W czasie tych krótkich narad załoga dyskutowała, w jaki sposób zwiększyć swą wydajność i osiągać coraz lepsze wyniki.

Pierwszym ich sukcesem, który bezpośrednio wpłynął na podniesienie normy, było **wprowadzenie zmianowego współzawodnictwa pracy.** Polegał on na tym, że każda zmiana starała się wydobyć jak najwięcej metrów sześciennych ziemi.

Wynik był taki, że **brygada od razu przekroczyła swoją normę i ze 120 procent podniosła swoją wydajność do 150 procent.** Następnie na wydajność brygady wpłynęła poważnie troskliwa **opieka członka egzekutywy tow. Turczy,** który często odwiedzał członków brygady i wyjaśniał im polityczne znaczenie wzmożonej pracy, znaczenie dla przedsiębiorstwa i całego kraju.

Wpłynęło to poważnie na chłopców. Tow. Turcza rozpalił w nich wielki entuzjazm i wytrwałość w pokonywaniu codziennych trudnych zadań na budowie. Wynikiem pracy polityczno - wyjaśniającej było **wezwanie do współzawodnictwa rzucone przez brygadę innym zespołom na terenie Przedsiębiorstwa,** podjęcie poważnych zobowiązań produkcyjnych, itp. **Zobowiązania te są już wykonane, przy ich realizacji brygada osiągnęła 180 procent normy. Zobowiązania brygady dały Państwu w roku ubiegłym 15 tysięcy zł oszczędności.** W nagrodę za tak wspaniałe osiągnięcia młodzieżowa brygada koparki otrzymała **„Proporzec Przodownika Pracy"**, a każdy z jej uczestników wysokie premie pieniężne.

Praca idzie sprawnie, gdyż są związani sercem ze swą koparką. **Od 1950 do 1952 roku koparka ich nie miała żadnej poważniejszej awarii, nie miała żadnego dłuższego postoju. Nie było jeszcze dnia, by brygada wydobyła mniej niż 400 m sześc. ziemi. Stało się to możliwe dlatego, że koledzy przed rozpoczęciem pracy zawsze należycie przeprowadzali szczegółowy przegląd maszyny, zaopatrywali się w części zapasowe, potrafili utrzymać stale sumienną konserwację motoru.**

* * *

Gdy po trudnej i odpowiedzialnej pracy przy budowie portu i elektrowni członkowie brygady zasiądą w świetlicy często rozmawiają o swym poprzednim życiu.

Wspomnienia dziecinnych lat, lat sanacji, bezrobocia i głodu, i porównywanie tego okresu z obecnym życiem daje im niewyczerpaną wiarę w przyszłość, daje im siły do wykonywania coraz to nowych, gigantycznych zadań.

R. S.
Nowa Huta

NOWA WARSZAWA



W szybkim tempie rosną mury nowego osiedla mieszkaniowego na Grochowie. W roku 1951 zostało oddanych do użytku 10 bloków mieszkalnych. Obecnie trwają prace przy budowie dalszych 12 bloków. Na zdjęciu: brygadzista murarski przodownik pracy Zygmunt Rotkowski osiąga wraz ze swą brygadą przy wznoszeniu nowych budynków osiedla 300 proc. normy.

Adres: DYREKCJA ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH "STRADOM"

CZĘSTOCHOWA
(Urząd telegraficzny)

KOLEŻANKA ORZEŁ Z ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH "STRADOM" W CZĘSTOCHOWIE NAPOTYKA NA TRUDNOŚCI W REALIZACJI SWYCH ZOBOWIĄZAŃ PONIEWAŻ "Z POWODU BRAKU LUDZI" MAJSTER PRZESUNĄŁ JĄ Z PRZĄDKI NA BRAKARKĘ.

REDAKCJA "SZTANDAR MŁODYCH".

Opłata za telegram zł
Inne opłaty dodatkowe zł
Podpis

TELEGRAM

Odtelegrafowano dn. godz. m
przewód Nr. do
Podpis

Nr sł. dn. godz. m. Via

Adres: DYREKCJA HUTY CZĘSTOCHOWA

CZĘSTOCHOWA
(Urząd telegraficzny)

NA POWAŻNE TRUDNOŚCI W REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ NAPOTYKA ZAŁOGA WIELKICH PIECÓW HUTY "CZĘSTOCHOWA" PONIEWAŻ ODCZUWA BRAK ODPOWIEDNIEJ ILOŚCI WÓZKÓW, A TAKŻE CIĄGLE SKARŻY SIĘ NA SZWANKUJĄCY TRANSPORT.

REDAKCJA "SZTANDAR MŁODYCH".

OCZEKUJEMY TELEGRAFICZNEJ WIADOMOŚCI JAK DYREKCJE OBU ZAKŁADÓW PRZEŁAMAŁY TE TRUDNOŚCI...

Gdyby Pszczółka spotkał się z Kuną

F e l e k!... — N o, F e l e k! — C o się tam grzebiesz, co? Czasu masz za dużo?

Brygadzista Pszczółka był nieprzejednanym wrogiem marnowania czasu przy robocie. Pracował już kilka lat w fabryce mebli a teraz, jako dobremu fachowcowi, powierzono mu pracę w dziale produkcji tapczanów. Pszczółka był także dobrym „kalkulatorem" i wiedział, że czas, to pieniądz. A pieniądze ostatnio były mu bardzo potrzebne, bo zbierał sobie na świąteczny garnitur. Tym bardziej więc gnał brygadę do roboty. Żeby tylko przekroczyć normę! Żeby tylko dostać większą premię!

Toteż teraz, gdy patrzył na pomocnika Felka, który dokładnie umocowywał sprężyny, brali go — jak to się mówi — wszyscy diabli. No i co gamoniu! — pochylił mu się nad głową — długo będziesz marudził przy tej sztuce? Ruszajże się prędzej!

Pokrzykiwania Pszczółki jednych złościły, innych śmieszyły, ale robota w rezultacie rzeczywiście zaczęła iść prędzej. Co prawda niektórzy wspominali, że nie wystarcza wykonywać 150% normy, jeżeli tapczany idą do magazynu jakieś „nie bardzo". Pszczółka jednak machał tylko ręką i pilnował brakarza, któremu każdą skazę, czy uszkodzenie potrafił wytłumaczyć jako „zgodne z technicznym planem" albo „nieuniknione".

W kwartalnym współzawodnictwie — brygada Pszczółki wyróżniła się, a jej członkowie dostali premie. — No, widzicie chłopaki! — cieszył się brygadzista. — Tak żeście się zawsze oglądali na jakość i gadali, że to niby zaraz towar ucierpi na takim pośpiechu, a ja wam mówiłem: grunt to ilość. No i co, miałem rację? Miałem! Bo i norma przekroczona, i premia w kieszeni, a że tam niektóry tapczan trochę krzywo się zamyka, to nie nieszczęście! Od tego się nie umiera...

Nikt Pszczółce specjalnie nie potakiwał w tej gadaninie, ale też nikt jakoś nie mógł się zdobyć na sprzeciw, choć wielu w duchu było zawstydzonych: że mają w kieszeni premie, że w gazetce napisali o nich jako o przodownikach...

A Pszczółka zaraz po wypłacie postanowił pójść kupić garnitur. Taki porządny, ciemny — od święta...

*

...Kuna szedł do sklepu Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, żeby kupić nowy, szeroki tapczan i kredensik kuchenny. Wóz już miał zamówiony, tak że na wieczór, gdy żona wróci z II zmiany, w mieszkaniu wszystko będzie ustawione. Niech się kobieta ucieszy!— myślał sobie Kuna.

Kuna jest krojczym w dziale ubrań zakładów przemysłu odzieżowego. Zadowolony jest z roboty. Co by nie miał być zadowolony! Jak ma „dobry dzień", to dwie normy potrafi wykonać, a niżej 130 procent nigdy nie schodzi! Majster co prawda czasem zawraca mu głowę, żeby lepiej kroił, dokładniej, ale co tam! I tak nigdy nie zwracają przykrojonych modeli. Zresztą jakby mogli zwrócić? Kto tam później rozezna, czy to on — Kuna kroił, czy Stasiak albo kto inny? Poszło, zapisali na normę, później dali wypłatę z dobrą premią, więc o co chodzi? A jak tam nawet trochę źle przycięte — myśli usprawiedliwiając się w duchu Kuna — to i tak zawsze się w końcu znajdzie jakiś nieforemny człowiek, na którego ubranie będzie w sam raz...

Kuna wszedł do sklepu z meblami, wybrał modele, zapłacił, otrzymał kwit do magazynu i zadowolony wyszedł. Wieczorem tapczan już stał w pokoju pod oknem, a biało lakierowany kredens w kuchni koło gazowego piecyka.

Kiedy Kunowa przyszła wieczorem do domu, z radości i zdziwienia aż przysiadła na niskim stołeczku w przedpokoju. Stasiek! Skąd żeś to wziął! No, powiedz — gdzieś to kupił?..

No, gdzie miałem kupić? —śmiał się Kuna.—W Centrali kupiłem... A gdzie niby miałem kupić?...

Cieszył się Kuna, cieszyła się też Kunowa, ale tylko.. trzy dni. Bo czwartegoż nagle się okazało, że tapczan się zaciął, i aby wyciągnąć z jego wnętrza bieliznę, trzeba na pomoc wołać sąsiadów. Potem urwały się uchwyty od czterech sprężyn i na powierzchni tapczanu utworzył się krajobraz Podkarpacia z kilkoma wąwozami i jedną głęboką rozpadliną pośrodku...

Wielka radość Kunowej przerodziła się teraz w jeszcze większą złość. Tyle pieniędzy i nic po tym! Coś ty do domu przywiózł, co? Przecież to wszystko „funta kłaków" nie warte!

Kuna też był zły i markotny. A bodaj to! Jak oni tam do licha prowadzą produkcję? Pewnie się im spieszy na złamanie karku, żeby tylko więcej, a jak — to już wszystko jedno... Kiedy następnego dnia trochę się uspokoił i zaczął liczyć, ile wyniesie go naprawa, doszedł do wniosku, że właściwie ostatnią premię diabli wzięli...

*

Pszczółka też miał zmartwienie. Tego dnia, w którym dostał premię — poszedł zaraz kupić to ubranie. No wiecie — to na które tyle czasu odkładał sobie oszczędności. Teraz tylko wybrać!

W MHD obejrzał kilka garniturów, ale mu się nie podobały kolory. W „Pedecie" natomiast znalazł to, czego szukał: ładne, dwurzędowe ubranie z „osiemdziesiątki". Materiał był granatowy, trochę wpadający w odcień niebieski i miał dyskretny, czerwony prążek. Pszczółka był tak uradowany, że w marynarce sprawdził tylko długość rękawów, przelotem przejrzał się w lustrze i poprosił o zapakowanie garnituru.

W domu, żonie też podobało się ubranie. Ale tak długo, jak długo nie nałożył go na siebie. Wtedy okazało się, że nogawki są za długie, natomiast w kroku spodnie niemożliwie uwierają. Pas znajdował się gdzieś na środku brzucha. Przysiady w tych spodniach były nie do pomyślenia, a głębszy ukłon groził poważnym niebezpieczeństwem... Marynarka z przodu leżała co prawda nieźle, ale na plecach, pod prawą łopatką, uparcie formowało się coś, co przypominało garb...

Pszczółka, kiedy w domu uważnie przejrzał się w lustrze, omal nie pękł ze złości. Ja bym musiał dostać tego krawca! To jest jakiś łobuz! Tak paskudzić materiał... Niesłychane! Gdzie ja się pokażę z tym garbem na plecach? Jak ja będę chodził w tych spodniach? Zakłułbym tego drania tępą igłą!...

*

— Gdyby brygadziście Pszczółce udało się spotkać z krojczym Kuną — może by wyrównali między sobą rachunki — może by doszli do wniosku, że we współzawodnictwie tak samo, jak o ilość — trzeba dbać o jakość!

Jaka szkoda, że w tapczanie ob. Kuny nie było tabliczki z napisem: „Produkcją kierował brygadzista Pszczółka", a ob. Pszczółka nie znalazł przyszytego gdzieś do podszewki marynarki skrawka materiału z napisem: „Kroił Stanisław Kuna".

Może by się wtedy spotkali i — dogadali!...

(b a r.)

Z NOTATEK Korespondenta

20 młodzieżowych brygad produkcyjnych w Kaliszu realizuje hasło: „Ani jednej minuty postoju"

W związku z III Miejską Konferencją ZMP młodzież zorganizowana i niezorganizowana Kaliskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, postanowiła zwiększyć wydajność pracy i szybciej wykonać plany produkcyjne. Koło ZMP nr 4 i 5 rzuciło wezwanie:

„Ani jednej minuty postoju maszyn".

Pod takim hasłem pracować będzie młodzież zakładów w kwietniu dla uczczenia Konferencji. Organizacja zetempowska zakładów zorganizowała dwadzieścia młodzieżowych brygad produkcyjnych, do których weszło 78 ZMP-owców i 38 niezorganizowanych".

AUGUSTA DZIUDEK
Kalisz

Osiągnięcia ZMP-owców kolejarzy z Piotrkowa Tryb.

Młodzież zetempowska węzła kolejowego Piotrków Tryb. ma już za sobą duże osiągnięcia w pracy produkcyjnej i organizacyjnej. W dniu 12 marca ZMP-owska brygada parowozowa Ty 45-409 przejechała — 102.579 km bez mycia kotła, dając Państwu 18.093,32 zł oszczędności.

W związku z 60 rocznicą urodzin Tow. Bieruta i Święta 1 Maja, zetempowcy z parowozu Ty 45-409 podnieśli swoje zobowiązanie i obiecali przejechać dalsze 50.000 km bez mycia kotła.

Druga brygada zetempowska na parowozie — Ty 45-401 też nie pozostaje w tyle i również dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Tow. Bieruta i Święta 1-ego Maja zobowiązała się zaoszczędzić 40 ton węgla i 10 kg smaru, co da Państwu 2.236,80 zł oszczędności.

Nie gorsza jest również drużyna zetempowska parowozu Ty 45-114, która parowóz „chorujący" zawsze na przepał, doprowadziła do takiego stanu, że dziś już ma ładne oszczędności.

W dniu 22 marca nasza organizacja ZMP przy węźle kolejowym — Piotrków Tryb. obchodziła swe wielkie święto, otrzymując sztandar z rąk Partii.

BOLESŁAW JUREK
Przewodniczący ZZ ZMP

CZYTELNICY PISZĄ

Czy tak postępuje kierownik zakładu?

Kierownik **Lubskich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Lubsku** pow. **Krosno Odrzańskie** woj. **Zielona Góra — Kazimierz Maciejewski** nie troszczy się o młodych robotników, uważając ich nawet za coś niepotrzebnego w zakładzie.

O tym, że kierownik zakładu nie dba o młodzież, świadczy fakt, że niektórym robotnikom nie przydzielono dotychczas ubrań roboczych, mimo, że pracują już w zakładzie po dwa lata, a nawet i dłużej.

Tak np. młody robotnik **Wąszczyk** pracuje w glinie, gdzie woda sięga po kostki — bez butów gumowych.

Wąszczyk upominał się u kierownika o buty gumowe, kierownik na prośby Wąszczyka odpowiada grubiańsko, że „o ile mu się nie podoba, to może iść do domu'

KAZIMIERZ WOSZCZYŃSKI

Kierownik zakładu powinien młodych pracowników otaczać szczególną opieką.

Postępowaniem ob. Maciejewskiego winna się zająć Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa i Zarząd ZMP.

Red.

A lampy przecież są

W **kopalni „Szombierki"** transport urobku (węgla) odbywa się za pomocą elektrowozów. Wozy te obsługuje dwóch ludzi — maszynista i pomocnik maszynisty. Pierwszy kieruje elektrowozem, a pomocnik nastawia zwrotnicę i dzieli wozy. Wśród pomocników zdarzają się często wypadki, które spowodowane są tym, że pomocnicy posługują się lampami karbidowymi, które przy większych przeciągach gasną. W takiej chwili pomocnik zostaje bez światła i bardzo szybko może się znaleźć pod pędzącymi wozami.

Dlatego proponuję, ażeby pomocnikom maszynisty dać lampy oryginalne tzw. „amerykanki".

W ubiegłym roku zwracałem się już dwa razy do kierownika dołowego ob. **Żelazkiewicza** z propozycją przydziału tych lamp pomocnikom, lecz ten oświadczył, że lamp takich kopalnia nie posiada.

A przecież Kopalniana Straż Pożarna posiada kilkadziesiąt sztuk w.w. lamp, które bezużytecznie wiszą na ścianie w remizie Straży Pożarnej.

Korespondent
JAN NOWAK

Uważamy, że propozycja kol. Nowaka powinna być przyjęta. Zwracamy się z tą sprawą do Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Zobowiązania wykonaliśmy

Walcownia drutu pierwsza w Gliwicach wykonała plan kwartalny

Na początku marca załoga **Fabryki Drutu i Wyrobów z Drutu w Gliwicach,** odpowiadając na apel robotników z **Pa-Fa-Wagu we Wrocławiu** podjęła zobowiązanie następującej treści:

„My robotnicy **Fabryki Drutu i Wyrobów z Drutu w Gliwicach** zobowiązujemy się dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. **Bieruta i Święta 1 Maja:**

— wykonać plan produkcyjny za pierwszy kwartał bieżącego roku do dnia 27 marca, tj. na 3 dni przed terminem i dać dodatkowo 190 ton produkcji o wartości 631.800 złotych,

— wykonać remont kapitalny automatu do spawalni łańcuchowej i oddać go do użytku na 3 dni przed terminem,

— wykonać remont kapitalny gwoździarni i oddać ją do użytku na 3 dni przed terminem. Wykonanie tego zobowiązania przyniesie dodatkową ilość wyrobów z drutu o wartości 633.510 złotych".

Takie było zobowiązanie podjęte przez załogę **Fabryki Drutu i Wyrobów z Drutu w Gliwicach.**

Dnia 24 marca br. o godz. 9 rano załoga Fabryki zameldowała:

Plan kwartalny wykonaliśmy na 6 dni przed terminem, zamiast 3 dni".

Takie pomyślne wykonanie zobowiązania przyniosło zakładowi 389 ton dodatkowej produkcji wyrobów z drutu o łącznej wartości 1.262.310 złotych.

Wykonanie zobowiązania świadczy o wysokim stopniu ofiarności i uświadomienia załogi, która składa się w 80 proc. z ludności autochtonicznej.

Gliwicka Fabryka Drutu posiada już od 1950 r. sztandar przechodni zdobyty w międzyzakładowym współzawodnictwie.

Najlepszymi pracownikami zakładu są: ZMP-ówka **Adela Lobs** — 189,9 proc. normy, **Elżbieta Marek** z wydziału łańcuchowni osiągająca 203 proc. normy oraz **Alfred Magiera** z wydziału ciągarni — 147,9 proc. normy i **Józef Kuciora** — 112,9 proc. normy — obaj posiadają odznaki przodownika pracy.

Wyroby specjalne Gliwickiej Fabryki Drutu idą na usługi przemysłu górnictwa, obsługują nasze budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe i zaspokajają potrzeby rolnictwa. W ten sposób załoga Gliwickiej Fabryki Drutu swoimi wysiłkami oddaje swój wkład w budowę lepszej przyszłości dla siebie i swoich dzieci.

„Donosząc Ci o naszych zwycięstwach — pisze załoga Gliwickiej Fabryki Drutu do tow. Bieruta — składamy Ci, Drogi Towarzyszu Prezydencie, szczere życzenia, płynące z oddanych serc, byś jeszcze długie lata żył i przewodził w walce o Polskę socjalistyczną.

My, robotnicy, przyrzekamy Ci, Pierwszy Obywatelu Rzeczypospolitej Polskiej, że nie ustaniemy w naszej walce o pokój i socjalizm, będziemy zwycięsko realizować plany produkcyjne. Będziemy służyli narodowi polskiemu w myśl Twoich wskazań".

MARIAN IGNACZAK
Łabędy

STANISŁAW LEM

(30)

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Nagle Arsenjew odezwał się tak nieoczekiwanie, że drgnąłem:

— Kogo masz na Ziemi?

Przez sekundę namyślałem się, takie to było dalekie.

— Ojca.

— Nikogo więcej?

— Nikogo.

— Ja mam żonę... — w obawie, bym nie przypuścił, że powiedział to z żalu, ciągnął:

— Wykonywałem teraz w pamięci jedno obliczenie i pomyślałem o niej. Kiedy ją poznałem, przez długi czas mówiliśmy tylko o matematyce. Robiłem dyplom, miałem pewien pomysł, teorię pulsujących gwiazd i powiedziałem jej to.

Umilkł na chwilę, jakby się sam zdziwił, że tak dużo mówi.

— Raz w ogrodzie obserwatorium siedzieliśmy i czytali Flammariona. „O mieszkańcach innych światów". Pewno nie znasz tej książki, bardzo stara. Był lipiec, wieczór, zapadał zmrok... czytaliśmy razem, razem odwracaliśmy strony... stawało się coraz ciemniej, papier szarzał, a my wciąż czytaliśmy... tak jak tylko w młodości... Kiedy rozpłynęły się ostatnie słowa, podnieśliśmy głowy, a nad nami było niebo pełne gwiazd, ciemność i światy, które wstawały ze stronic... wtedy...

Urwał.

— Piotrze?

Zdawało mi się, że coś mówi, ale tak cicho, że dochodził mnie tylko niewyraźny szmer.

— Co mówisz, Piotrze?

Nagle cicho, prawie śpiewnym głosem powiedział:

— Gdybym mógł jeszcze dotknąć jej twarzy..

— Przestań! — krzyknąłem z nienawiścią. — Przestań!

Zamilkł.

Przez ostatnie godziny nie nawiedzały mnie żadne obrazy, żadne myśli ani wspomnienia, nie czułem trwogi ani rozpaczy, tylko nieustannie wzrastający wewnętrzny wysiłek, jakbym utrzymywał na sobie ciężar grożący zmiażdżeniem. Byłem jak człowiek, który przytłacza sobą worek jakichś potwornych stworzeń i zaciska go kurczowo, a worek drga pod nim coraz gwałtowniej. Ostatnie siły zbierałem, aby utrzymać ten żelazny chwyt, bo wiedziałem, że jeśli go osłabię, stanie się coś strasznego, po prostu rozleję się jak kałuża i do utraty tchu bałem się nie śmierci, lecz tego oszalałego stworzenia, w które mogłem się zmienić. To, co mówił Arsenjew, przerażało mnie niby ciosy noża. Przez jakiś ułamek sekundy mocowałem się z sobą, potem zrezygnowałem. Poczułem — bo nie można tego nazwać wspomnieniem! — poczułem niewypowiedziany zapach zoranej ziemi, jak gdybym stał pośród nagich przedwiosennych pól na wzgórzu, w oddechu bezkresnych horyzontów, oszałamiającą, pijaną sobą woń, która jest oczekiwaniem życia i życiem samym. To był kres. Ogarnął mnie zupełny, żelazny spokój. Wiedziałem, co mam robić. Pochyliłem się w ciemność. Namacałem jego plecy, mocne mięśnie pod ozięboną tkaniną kombinezonu. Jak złodziej sięgnąłem do kieszeni. W pierwszej chwili nie bronił mi tego, dopiero gdy przez materiał poczułem kolbę rewolweru, zrozumiał. Nagle zaczęliśmy walczyć. Zmagaliśmy się w zupełnym milczeniu, pełnym zdyszanych oddechów. Był silniejszy. Przyparł mnie do ściany, wstając. Namacał wyłącznik latarki, która wisiała na mojej bluzie. Żółte światło wcisnęło się między nas klinem.

— Daj... — wychrypiałem. — Daj... tylko jeden nabój!

Nie odpowiedział. Mocniej przycisnął mnie do ściany.

— Daj rewolwer — mówiłem dysząc — nie bądź głupi!

Już nie wyrywałem się.

— Kangchendzonga — powiedział mi do ucha.



— Daj rewolwer. Wszystko skończone.

— A wtedy...

— Wtedy była szansa. Piotrze daj!

— Jest szansa.

— Nieprawda!

Nagle puścił mnie i odstąpił na krok.

— Chcesz mnie tu zostawić? — powiedział powoli, ogromny, z gigantycznym cieniem nad głową.

Coś mnie złapało za krtań z taką siłą, że ledwo mogłem oddychać. Przez chwilę łamałem się, jakby mną rzucały torsje. Potem pociekły łzy. Ukląkłem. Usiadł przy mnie, wielką, ciężką ręką otoczył moje plecy.

— No, no... mówił. — No, no...

— Słuchaj — powiedziałem spokojnie — oni nie wiedzą, żeśmy zginęli. Zresztą i tak nigdy nas nie znajdą. Nie ma nadziei. Po co czekać? Gdybyśmy mieli materiał wybuchowy...

— Mamy go — powiedział i dotknął butli mego aparatu tlenowego.

— Tlen — ?!

— Tak, ciekły tlen.

Poderwałem się, ale zaraz opadłem.

— Nie, to na nic, myślałem już o tym. Tlen sam nie wybucha; musi być zmieszany z jakimś palnym materiałem.

— Słusznie.

— Nie mamy nic takiego...

— Mamy.

— Co!?

Wyciągnął z kieszeni dwie małe, płaskie paczuszki; był to sprasowany cukier. Coś mi zaświtało.

— Piotrze!

— Wiesz, jak się sporządza oksylikwity; miesza się płynny tlen ze sproszkowanym węglem albo sadzą. Przy zapalaniu tlen łączy się wybuchowo z węglem. Cukier jest węglowodanem, jest w nim węgiel i wodór, jest palny; ten tutaj jest zupełnie miałki i sypki.

— To dlatego pytałeś mnie przedtem?

— Tak.

— I nic nie mówiłeś!?

Mocną ręką przyciągnął mnie do siebie.

d. c. n.

RADIO

na dzień 5 kwietnia 1952 r.

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 **Wszechnica Radiowa**, 6.30 Radziecka muzyka ludowa, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Melodie filmowe, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.20 Aud. dla kl. X—XI, 9.40 Tydzień Muzyki Węgierskiej w PR. W programie kantata i pieśni, 10.15 Koncert w wyk. Ork. PR pod dyr. A. Rezlera, 10.55 **„Stare i nowe" — fragm. pow. L. Rudnickiego**, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 **Informacje**, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Szczecińskiej Rozgł. PR pod dyr. Wł. Górzyńskiego, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 **„Rok w moim kraju" — wiersze J. Huszczy**, 17.30 Komp. Tygodnia — Fr. Liszt, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.20 **Bolesław Bierut — życie i działalność"**, 18.35 Z naszych pieśni, 18.50 **„W dalekim kraju"— scenka słuchowiskowa wg sztuki Natalii Rolleczek**, 19.15 „Na muzycznej fali", 19.45 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 19.50 Aud. dla wsi, 20.39 **Naród Pierwszemu Obywatelowi**, 20.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR pod dyr. J. Gerta, 21.30 Utwory skrzypcowe w wyk. G. Bustabo, 21.45 Muzyka taneczna, 22.20 Koncert solistów z orkiestrą.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 **Pieśni St. Moniuszki**, 6.50 Polskie taneczne melodie, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 **Lekcja języka rosyjskiego**, 13.30 Aud. dla kl. II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, 14.15 Pieśni K. Wiłkomirskiego w wyk. Chóru Rozgłośni Poznańskiej PR, 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 **Przegląd prasy literackiej**, 14.50 Utwory skrzypcowe komp. śląskich w wyk. A. Szafranka, 15.10 **„Śladami czołgów" — odc. pow. B. Hamery**, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 **Dziennik warszawski**, 16.35 Muzyka, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert muzyki ludowej w wyk. Kapeli i Chóru Rozgł. Poznańskiej pod dyr. M. Obsta, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Muzyka dla wszystkich, 18.30 **Wszechnica Radiowa**, 18.50 Tydzień Muzyki Węgierskiej w PR — węgierska muzyka operetkowa w wyk. Ork. Symf. i Chóru Radia Węgierskiego pod dyr. T. Poigara, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.30 **Bolesław Bierut — życie i działalność**, 21.50 Pieśni M. Mussorgskiego, 22.00 **„Tam, gdzie się Wisła kończy" — aud. z cyklu: „Z biegiem Wisły i Odry"**, 22.30 **Tydzień Muzyki Węgierskiej** — Węgierska muzyka taneczna w wyk. Ork. Radia Węgierskiego, 23.25 Muzyka taneczna.

Przed startem w Biegu Narodowym (II)

Jak należy trenować biegi

Dla wielu młodych ludzi słowo „trening" wiąże się z osobą Zatopka, Kazancewa czy Popowa, którzy na jednym zajęciu sportowym przebiegają 20, 30, a nawet 60 razy po 400 metrów. Oczywiście trening kandydata do startu w Biegu Narodowym będzie wielokrotnie łagodniejszy, a mimo to zawierać powinien podobne elementy składowe, dzięki którym Zatopek i czołowi biegacze radzieccy uzyskują wspaniałe rezultaty.

Zatopek trenuje dużo, prawie codziennie. Przebywa on wiele godzin w terenie. Ruch na świeżym powietrzu stanowi główny środek przebudowania organizmu, przyzwyczajenia go do wielkich wysiłków. Pobyt na łonie przyrody wpływa też na [illegible] system nerwowy, daje wypoczynek.

Coraz częściej ośrodki dla biegaczy w ZSRR, Czechosłowacji, na Węgrzech i w Polsce przenoszone są w lasy.

W JAKIM TERENIE ĆWICZYĆ

Wniosek z tego prosty. Każdy chcący przygotować się do Biegu Narodowego powinien szukać terenów wyróżniających się pięknem przyrody i świeżym powietrzem. Młodzież stolicy powinna zapełnić Bielany i Młociny, młodzież krakowska Błonia i Lasek Wolski, poznańska: park Rusałka, katowicka: Muchowiec i jak najdłużej przebywać na powietrzu.

Jak należy rozpoczynać cykl treningowy, którego ostatnim etapem będzie start w Biegu Narodowym? Trening rozpoczynamy od przechadzek na dystansie 5—15 kilometrów, przy czym już pierwszego dnia możemy, korzystając z nierówności terenowych, biegać po pochyłościach lekkim truchtem, co spowoduje przyspieszenie oddechu, jego pogłębienie, a jednocześnie pozwoli wprowadzić organizm ćwiczącego w silniejszą pracę treningową. Jak należy maszerować na tych przechadzkach? Czynimy to krokiem energicznym i szybszym niż na zwykłych przechadzkach. Dla ułatwienia szybszej pracy nóg pomagamy sobie lekkimi wymachami rąk zgiętych nieznacznie w łokciach. Po drodze należy wykorzystać mniejsze przeszkody terenowe: jak rowy, krzaki, kłody i przeskakiwać je wyrabiając sobie w ten sposób skoczność i elastyczność nóg.

Cała wycieczka jak i poszczególne jej części: marsz, lekkie truchty, podskoki, pokonywanie przeszkód powinny sprawiać ćwiczącemu przyjemność. Nie należy się przy tym forsować. W razie głębszej zadyszki, uczucia poważnego znużenia należy zwolnić tempo posuwania się, a o ile i to nie da dostatecznego wypoczynku, to trzeba skrócić trasę zamierzonej przechadzki sportowej. Organizm jest najlepszym regulatorem wysiłku, a właściwie dozowany wysiłek przynosi wiele satysfakcji ćwiczącemu. Masowo przeprowadzany trening przygotowawczy do Biegów Narodowych wciągnie na pewno do uprawiania sportu wielkie rzesze młodzieży, która zasmakowawszy przyjemności treningu jest najlepszym [illegible] w tych biegach.

Wobec tego, że trening przygotowawczy do Biegów Narodowych rozpoczynamy wczesną wiosną, kiedy pogoda nie jest jeszcze ustalona, staje przed nami poważne zagadnienie właściwego ubrania i obuwia. Nie posiadając nawet ciepłego kostiumu sportowego, można rozpocząć trening ubierając się lekko, ale ciepło w zwykłe ubranie, które nie powinno utrudniać swobody ruchów. Ćwiczyć można w butach zwykłych lub narciarskich, a kiedy podłoże obeschnie, włożyć trampki.

Podczas każdej pogody niezbędną będzie koszulka na zmianę i ręcznik. Natychmiast po zakończeniu zajęcia sportowego zdejmujemy wilgotną, zapoconą koszulkę, wycieramy ręcznikiem energicznie grzbiet, najlepiej czyniąc to z pomocą partnera i dopiero potem zakładamy koszulę suchą.

Trening marszowy w postaci przechadzek wykonywanych energicznym krokiem nie może odbywać się tylko w niedzielę, gdyż praca raz w tygodniu nie zostawia trwałych śladów w organizmie. Dla podniesienia na wyższy poziom sprawności organizmu należy wykonać 3—4 takie przechadzki na tydzień, przy czym przechadzki w dni powszednie mogą być krótsze i trwać około jednej godziny. W tym czasie powinniśmy przejść od 5 do 7 km. Można w tym celu wykorzystać np. powrót do domu z pracy, wybierając odpowiednią drogę.

O formie właściwego treningu biegowego, którego zadaniem jest wyrobienie wytrzymałości biegowej napiszemy w następnym artykule.

RADA TRENERÓW LA

V Międzynarodowy Wyścig Pokoju

Kolarze belgijscy wezmą udział w Wyścigu Pokoju

Do Komitetu V Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju napływają dalsze zgłoszenia. Ostatnio swój udział w Wyścigu Pokoju zapowiedział Belgijski Związek Kolarski (LVB).

Belgowie przyślą do Polski następujących zawodników: Banwens Arsen, Raymond Robert, van Hoven Raymond, van Schil Louis, Virbeist Joseph i Verschueren Gustav.

Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: de Backer Ernest, van D.Wiele Gilbert i van Leeveren Hans.

Kolarze belgijscy starannie przygotowują się do V Wyścigu Pokoju. Ostatnio jeden z nich — van Schil startował w międzynarodowym wyścigu szosowym na dystansie 35 km, zajmując jako pierwszy z Belgów piąte miejsce za Holendrami Ehlenem i Noltenem oraz Francuzami Bigout i Caudal. Schil przebył dystans 35 km w 2:18,15 godz.

Nowy triumf szachistów radzieckich

Zakończony przed kilku dniami wielki międzynarodowy turniej szachowy w Budapeszcie, poświęcony pamięci słynnego węgierskiego arcymistrza Géza Maróczy'ego, przyniósł nowy wspaniały sukces radzieckiej szkole szachowej. Wszystkich pięciu reprezentantów Związku Radzieckiego zajęło najlepsze miejsca, a czterech uplasowało się w pierwszej piątce.

Ostateczne wyniki turnieju były następujące: I. arcymistrz Keres, Champion ZSRR — 12,5 p. II. arcymistrz Geller, ZSRR — 12 p., III—V. mistrz świata Botwinnik, ZSRR, arcymistrz Smysłow, ZSRR, i arcymistrz Stahlberg, Szwecja — wszyscy po 11 p., VI. arcymistrz Szabo, Węgry — 10,5 p., VII—VIII. mistrzowie międzynarodowi Petrosjan, ZSRR i Pilnik, Argentyna po 9,5 p., IX. mistrz międzynarodowy O'Kelly, Belgia — 9 p. Nienagrodzone miejsca zajęli: mistrz międzynarodowy Benkö, Węgry — 8,5 p., mistrzowie międzynarodowi Barcza i Szily (obaj Węgry) po 8 p., mistrzowie międzynarodowi Golombek, Anglia i Kottnauer, Czechosłowacja — po 7 p., mistrz międzynarodowy Gereben, Węgry — 6 p., mistrz międzynarodowy Troianescu, Rumunia — 5,5 p., mistrz Polski Śliwa — 5 p. i mistrz Platz, Niemiecka Republika Demokratyczna — 2 p.

Tak więc na czołowych miejscach, zgodnie z przewidywaniami znaleźli się wszyscy arcymistrzowie. Walka o prowadzenie toczyła się cały czas między Keresem i Gellerem. Ostateczne zwycięstwo najzupełniej zasłużenie przypadło [illegible] Championowi ZSRR, który brawurowym finiszem zdołał jednak w ostatniej rundzie wyprzedzić rywala o 0,5 p. Keres wygrał rekordową ilość partii — 10, ponosząc dwie porażki, z Szabo i Petrosjanem. Geller, pomimo że poniósł w całym turnieju jedną tylko porażkę, grał jako leader na finiszu nieco ostrożniej, remisując kilka partii i to nie pozwoliło mu utrzymać pierwszego miejsca. W każdym razie II nagroda w tak silnie obsadzonym turnieju jest nowym, najpoważniejszym sukcesem w dotychczasowej karierze tego świetnego szachisty. Mistrz świata Botwinnik [illegible]

Turniej w Budapeszcie był godnym uczczeniem pamięci [illegible] znakomitych partii, nowości teoretycznych, znakomitych osiągnięć sportowych.

(s)

O przywrócenie stosunków gospodarczych między wszystkimi krajami

Otwarcie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie

3 bm. nastąpiło otwarcie **Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej** w sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie.

Obrady otworzył sekretarz generalny **Komisji Przygotowawczej Komitetu Inicjatywy, Robert Chambeiron,** który oświadczył:

„Zebrało się nas tutaj przeszło 400 uczestników konferencji, by rozważyć, **w jaki sposób rozwój normalnych stosunków handlowych między krajami może przyczynić się do rozszerzenia produkcji narodowej, do polepszenia poziomu życia ludności.** Jestem przekonany, że wyrażę wolę wszystkich uczestników konferencji jeżeli złożę w ich imieniu głęboką wdzięczność Radzieckiemu Komitetowi Przygotowawczemu za świetne zorganizowanie narad i za serdeczną gościnność".

Chambeiron podkreśla następnie, **że obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej przykuwają uwagę całego świata.**

Tylko ci, którzy opierają swój dobrobyt na niebezpiecznych waśniach między narodami, mogą się odnieść obojętnie lub wrogo do inicjatywy, mającej na celu przywrócenie stosunków handlowych między wszystkimi krajami i tym samym poprawienie warunków bytu narodów.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego zwołano konferencję do Moskwy, Chambeiron wyjaśnił, że Komisja Przygotowawcza rozpatrzyła rozmaite propozycje w sprawie wyboru miejsca konferencji. Okazało się, że **jedynie decyzja wyznaczenia konferencji w Moskwie gwarantuje jej prawdziwie międzynarodowy charakter i udział jak największej ilości krajów.** Równocześnie—zaznaczył mówca — wybór Moskwy na miejsce narad umożliwi wielu działaczom gospodarczym zrozumienie wielkich możliwości, jakie reprezentuje olbrzymi rynek Związku Radzieckiego — kraj, który może dużo importować i eksportować.

Z kolei powitał uczestników Konferencji przewodniczący moskiewskiej Rady Delegatów **M. Jasnow,**

Mówca wskazał, że **rozszerzenie handlu międzynarodowego jest jednym z głównych warunków wzajemnego zrozumienia między narodami oraz prowadzi do utrzymania i utrwalenia pokoju na świecie.**

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji pakistańskiej **Mohamed Iftiharuddin,** który zaproponował wybranie prezydium konferencji, składającego się z 17 osób. Wniosek ten został przyjęty.

Z ramienia delegacji polskiej do prezydium wybrany został prof. Oskara Lange.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos prof. **Oskar Lange** i przedstawił wnioski dotyczące procedury i organizacji prac konferencji.

Zaproponował on m. in. utworzenie trzech sekcji dla rozpatrzenia następujących zagadnień:

1) Rozwój handlu międzynarodowego,

2) Międzynarodowa współpraca gospodarcza w celu rozwiązania problemów społecznych,

3) Kwestia krajów zacofanych.

Konferencja przyjęła wnioski przedstawione przez prof. Langego. Następne posiedzenie wyznaczono na piątek przed południem.

Żadne kłamstwa nie pomniejszą odpowiedzialności amerykańskiej bandy bezwstydnych sprawców wojny bakteriologicznej

Agencja Nowych Chin podaje, że Amerykańska Służba Informacyjna, będąca oficjalną tubą propagandową Stanów Zjednoczonych opublikowała 21 marca wprowadzające w błąd komentarze, w których usiłuje zaprzeczać prowadzeniu wojny bakteriologicznej przez USA.

W komentarzach tych Amerykańska Służba Informacyjna, uciekając się do najrozmaitszych chwytów, opiera się na dwóch z gruntu kłamliwych tezach.

Pierwsza teza głosi: „Żaden naród, posiadający chociażby najbardziej elementarne poczucie humanitaryzmu, nie rozpocznie tego rodzaju wojny". Nawet w tym sformułowaniu agresorzy amerykańscy nie mają jeszcze odwagi oświadczyć otwarcie, że Stany Zjednoczone są „narodem posiadającym najbardziej elementarne poczucie humanitaryzmu", ponieważ nie mają odwagi potępić broni bakteriologicznej. **„Agresorzy amerykańscy nie tylko aktywnie przygotowywali wojnę bakteriologiczną, która przeczy zasadom humanitaryzmu, lecz również systematycznie bombardują i ostrzeliwują spokojne miasta i wsie Korei, dokonują masowej eksterminacji bezbronnych kobiet, dzieci i starców.**

Czy wszystkie te zbrodnie mogą być dokonywane przez „naród posiadający najbardziej elementarne poczucie humanitaryzmu?". Fakty potwierdzają, że agresorzy amerykańscy są bandą najbardziej okrutnych i bezwstydnych zbrodniarzy.

Druga teza w komentarzach Amerykańskiej Służby Informacyjnej jest następująca: „gdyby dowództwo sił zbrojnych ONZ postanowiło wywołać przy pomocy zarazków chorobotwórczych epidemia wśród wojsk komunistycznych, nie mogłoby przeszkodzić, aby epidemie te nie rozprzestrzeniały się również na ich własne wojska".

Agresorzy amerykańscy od dawna prowadzili wszechstronne przygotowania do wojny bakteriologicznej. Zaświadczenia o szczepieniach ochronnych i wypowiedzi licznych żołnierzy amerykańskich oraz żołnierzy wojsk satelickich, wziętych niedawno do niewoli na froncie koreańskim, potwierdzają, że przed rozpoczęciem wojny bakteriologicznej agresorzy amerykańscy przeprowadzili szczepienia żołnierzy swych agresywnych sił zbrojnych przeciwko dżumie, cholerze, tyfusowi, ospie, tężcowi i innym chorobom.

Bezwstydne zaprzeczenie faktu prowadzenia wojny bakteriologicznej i oszczerstwa — kończy agencja Nowych Chin — nie tylko nie mogą pomniejszyć ciężkiej odpowiedzialności agresorów amerykańskich za prowadzenie wojny bakteriologicznej, lecz stanowią przekonujący dowód ich zbrodni. Agresorzy amerykańscy nie zdołają uniknąć odpowiedzialności za prowadzenie wojny bakteriologicznej. Muszą ponieść jak najsurowszą karę przed sądem wszystkich narodów świata.

Korea domaga się od ONZ ukarania organizatorów wojny bakteriologicznej — imperialistów amerykańskich

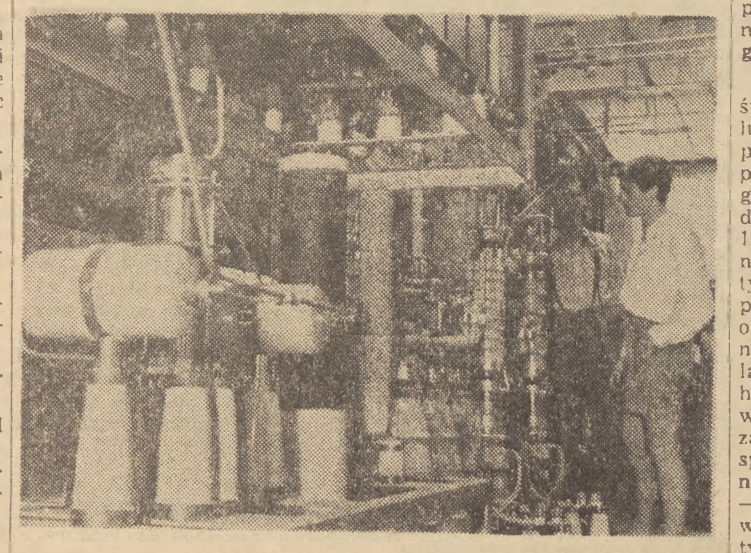
Agencja Nowych Chin donosi **z Phenianu**, że minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej **Pak Hen-jen** wystosował do sekretariatu ONZ depeszę, w której protestuje w sposób jak najbardziej stanowczy przeciwko używaniu przez amerykańskie wojska interwencyjne broni bakteriologicznej i domaga się surowego ukarania organizatorów wojny bakteriologicznej.

Zawiadamiam niniejszym — stwierdza w swej depeszy minister **Pak Hen-jen** — Organizację Narodów Zjednoczonych o oświadczeniu ogłoszonym 22 lutego br. przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie używania przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu.

Fakty dokonywania tych zbrodni przez interwentów zostały zbadane i potwierdzone przez komisję Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników-Demokratów. Ponieważ wojska amerykańskie używają nadal broni bakteriologicznej, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ponownie zakłada stanowczy protest przeciwko tym barbarzyństwom i domaga się surowego ukarania organizatorów wojny bakteriologicznej.

Nowe życie nowych Węgier

„Kraj trzech milionów żebraków"... tak nazywano Węgry dawniej. Dawniej... to znaczy nie przed 100, ani przed 50 laty, lecz jeszcze przed ostatnią wojną. Dopiero po drugiej wojnie światowej, gdy Armia Radziecka wyparła faszystowskich okupantów z pięknej ziemi węgierskiej, a lud węgierski wziął władzę w swoje ręce, w życiu narodu węgierskiego zaszły wielkie zmiany.



Studenci Politechniki Budapeszteńskiej na zajęciach praktycznych

Od chwili powstania republiki ludowo - demokratycznej na Węgrzech minęło zaledwie 7 lat. Siedem lat, w ciągu których naród węgierski zrobił olbrzymi krok naprzód. Wyzwolony z niewoli imperialistów i obszarników, dzięki wydatnej i bezinteresownej pomocy ZSRR, naród węgierski nie tylko odbudował, ale poważnie rozbudował swą gospodarkę narodową: dla ludu węgierskiego pracuje dziś wiele nowych przedsiębiorstw i fabryk; nowe gałęzie przemysłu, jakich nie było w przedwojennych Węgrzech.

Wystarczy powiedzieć, że w ciągu ostatnich lat uruchomiono na Węgrzech fabrykę przyrządów elektrycznych, fabrykę zegarów, aparatów fotograficznych, precyzyjnych przyrządów pomiarowych. Uruchomiono nową fabrykę w kombinacie **im. Rakosiego**, fabrykę sprzętu kolejowego w **Djendjesz**, odlewnię w kombinacie **im. Stalina**, elektrownię im. **Siódmego Listopada w Inocie**, oddano do użytku przędzalnię **Szegedskiego Kombinatu Włókienniczego.**

Wybudowano przedsiębiorstwa dla przeróbki boksytów oraz produkcji aluminium. Przed trzema laty zbudowany został gazociąg **Agnita — Botorka**, dzięki czemu rozbudowywany przemysł Budapesztu otrzymał tanie paliwo. W okresie bieżącego planu 5-letniego, zbudowane będą nowe linie gazociągowe o łącznej długości 480 km, **341 nowych przedsiębiorstw**, w tej liczbie **267 przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego**, w tym 35 fabryk metalurgicznych i budowy maszyn oraz jedna z największych budowli pięciolatki — przędzalnia w m. Kaposvar.

W Dunapentele nad Dunajem, niedaleko Budapesztu — rośnie potężny ośrodek przemysłu węgierskiego — **Dunajski Kombinat** Metalurgiczny im. Stalina, który pod koniec planu 5-letniego produkować będzie o 1/3 więcej metalu, niż produkuje go obecnie cały ciężki przemysł Węgier. Wraz z kombinatem szybko rośnie nowe socjalistyczne miasto — Stanliwarosz (warosz — po węgiersku znaczy „miasto") — miasto budowniczych i robotników kombinatu.

Obok ośrodka przemysłowego wielkiego Budapesztu powstaną dwa wielkie nowe ośrodki ciężkiego przemysłu — borsodzki i pees - mohacski. Obwód Borsod jest jednym z najbogatszych rejonów Węgier: ale jeszcze większe skarby kryją się tu pod ziemią; są to pokłady węgla, rudy żelaznej, kaoliny. Zgodnie z planem Borsod przekształca się na drugi pod względem wielkości po Budapeszcie ośrodek przemysłowy. Buduje się tu nowe i odbudowuje się stare przedsiębiorstwa przemysłowe. Nowoczesny sprzęt zmienił zasadniczo oblicze Gyosgyerskiego Kombinatu Hutniczego. W kombinacie odbudowuje się stare piece martenowskie i elektryczne i buduje się nowe, największe na Węgrzech wielkie piece.

W centrum obwodu — m. Miskolcs przekształca się w wielkie miasto socjalistyczne. W innych miastach obwodu Borsod zbudowano już i buduje się nadal dziesiątki dobrze urządzonych domów mieszkalnych, klubów, szpitale itp. dla robotników.

W wielki ośrodek socjalistycznego przemysłu przekształca się również osiedle górnicze Varpalota. Buduje się tu 4 nowe kopalnie węgla. Zbudowano już nową elektrownię wodną, wiele domów mieszkalnych, internaty. W przyszłości czynne tu będą szkoły rzemieślnicze, górnicze, i inne instytucje społeczne dla pracujących.

Równolegle z szerokim planem rozbudowy przemysłu ciężkiego partia i rząd podjęły wielką pracę nad wyszkoleniem nowych, dobrze przygotowanych kadr fachowców.

W pobliżu m. Miskolca, w malowniczej okolicy u podnóża Gór Biukskich, buduje się Instytut Politechniczny Przemysłu Ciężkiego oraz osiedle studenckie. Zakończono już budowę jednego z gmachów długości 284 m, w którym mieścić się będą sale wykładowe, laboratoria i gabinety naukowe. Budynek ten obliczony jest na 750 studentów. Plan pięcioletni przewiduje wybudowanie na Węgrzech jeszcze 3 podobnych politechnik.

W Budapeszcie rozpoczęto budowę nowoczesnej kolei podziemnej — metra, jakże innego od starego wybudowanego jeszcze w 1896 r.

W oparciu o wspaniałe doświadczenie Kraju Rad rząd ludowy opracował 25-letni plan przeobrażenia przyrody leśne pasy ochronne zazielenią brzegi Dunaju, Tissy i stepy Alfoeldu. Prace te rozpoczęto już w 1948/49 r. W 1950 r. powierzchnia lasów zwiększyła się o 223 tys. ha. Jakie wymowne jest porównanie dwóch cyfr: w okresie realizacji planu 3-letniego zasadzono na Węgrzech lasy na powierzchni 102 tys. holdów, a w ciągu 25 lat panowania reżymu Horthy'ego lasy zasadzono na powierzchni niespełna 20 tys. holdów. W ostatnim zaś roku planu 5-letniego — w 1954 r. powierzchnia lasów w kraju wyniesie ponad 1.880 tys. ha.

Plan przeobrażania przyrody przewiduje również walkę z posuchą, stworzenie systemu irygacyjnego dla nawodnienia 800 tys. holdów ziemi. Liczne w kraju błota i trzęsawiska będą osuszone i zamienione na urodzajne pola. Dotychczas nawodniono już ok. 30 tys. ha ziemi. W rejonach nawiedzanych przez posuchę zbudowano już liczne kanały i stacje pomp. W walce o nawodnienie rejonów nawiedzanych przez posuchę szeroko wykorzystywane są wody Dunaju i jego dopływów. Rozpoczęto już budowę Głównego Kanału Zachodniego, który przekształci nizinę Hortobagy w kwitnący kraj. Budowa ta ma być zakończona w okresie pierwszego planu pięcioletniego. Ważną rolę w dziedzinie nawodnienia ziem nawiedzanych przez posuchę odegra kanał Tissa — Dunaj, którego budowę rozpoczęto jeszcze w okresie planu 3-letniego. Dzięki urządzeniom irygacyjnym nawodnionych zostanie 320 tys. holdów ziemi.

Tych kilka zaledwie cyfr i przykładów pracy ludu węgierskiego pozwalają nam zaznajomić się z wielkimi przeobrażeniami, jakim ulega ziemia węgierska, pod życiodajnym tchnieniem socjalizmu. W 25 wsiach zapalają się światła elektryczne, nawadnia się i ulepsza ponad 2 tys. ha „głodnej", suchej ziemi. Te niespotykane dotąd w historii narodu węgierskiego wielkie przedsięwzięcie gospodarskie. Wznosi je naród w bohaterskim trudzie pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracy i jej przywódcy tow. Matyasa Rakosi, aby na pięknej ziemi węgierskiej żył w szczęściu, pokoju i dobrobycie lud węgierski, aby na ziemi węgierskiej zwyciężył socjalizm, a na świecie pokój.

oprac. W. SMAG.

W Moskwie obraduje Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza

Sprawa, która znalazła poparcie narodów świata

„Konferencja ma charakter gospodarczy i pragnie przyczynić się do rozwoju współpracy między krajami niezależnie od różnicy ich systemów ekonomicznych, drogą ujawnienia możliwości rozszerzenia stosunków handlowych i gospodarczych między krajami i poprawy na tej podstawie warunków bytu ludności".

Tak określił cele Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która rozpoczęła swoje obrady w Moskwie dnia 3 kwietnia br. Komunikat Komisji Przygotowawczej ogłoszony 15 lutego br. Ten sam komunikat głosił dalej: **„Komisja Przygotowawcza zaprasza do udziału w konferencji wszystkie zainteresowane koła. Na konferencję zaprasza się przedstawicieli przemysłowców, kupców, rolników, izb handlowych, stowarzyszeń przemysłowych, finansistów, a także zrzeszeń spółdzielczych".**

Idea i założenia Konferencji znalazły szerokie poparcie na całym świecie. Poparcia tego nie potrafiła ukryć nawet zaprzedana imperialistom amerykańskim prasa. Oto np. na kilka dni przed otwarciem konferencji organ wielkiej burżuazji zachodnio-niemieckiej „Frankfurter Allgemeine" musiał przyznać, że nie dziwi się, iż

„wobec zwiększających się trudności handlowych pomiędzy Wschodem a Zachodem apel organizatorów konferencji moskiewskiej spotkał się z tak poważnym przyjęciem nie tylko w wielu krajach europejskich, lecz również w Azji i w innych częściach świata".

Kleszcze kryzysu zaciskają się...

Cytowana przez nas powyżej zachodnio-niemiecka gazeta stara się widzieć przyczynę tak gorącego poparcia udzielonego idei Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej na całym świecie, jedynie w „zwiększających się trudnościach handlowych pomiędzy Wschodem a Zachodem". Gazeta nie mówi o niezwykle ciężkich skutkach tych zwiększających się trudności handlowych dla krajów kapitalistycznych.

A skutki są poważne. Odbijają się katastrofalnie na gospodarce krajów kapitalistycznych, spadają ciężkim brzemieniem na sytuację mas pracujących, **grożą widmem dalszego pogłębienia się kryzysu gospodarki krajów kapitalistycznych.**

Mówią o tym cyfry. I tak np. eksport (wywóz) z krajów Europy zachodniej do Europy wschodniej był w roku 1950 o 37 proc. mniejszy niż w roku 1938. Import (przywóz) — zmniejszył się o 72 proc.

Znany reakcyjny polityk francuski Paul Reynaud w artykule zatytułowanym: **„Świat zbliża się ku wielkiemu kryzysowi gospodarczemu?"** pisze, że eksport stali francuskiej spadł w okresie od stycznia 1951 r. do stycznia 1952 roku (a więc w okresie jednego roku!) z 320 tysięcy ton do 175 tys. ton, **to znaczy prawie o połowę.**

Spoza tych cyfr wyziera coraz jawniej groźba zupełnego załamania się gospodarki w krajach kapitalistycznych, wzrastające bezrobocie, a co za tym idzie i zubożenie mas pracujących. W tym samym artykule Reynaud stwierdza, że w Anglii, w której w tej chwili jest (wg oficjalnych statystyk) prawie 400 tysięcy bezrobotnych, **należy się spodziewać do końca roku milionowego bezrobocia.**

Z każdej liczby, z każdej próby bilansu wyziera groźba dalszego pogłębiania się kryzysu w krajach kapitalistycznych, stale zwiększająca się wskutek zahamowania współpracy gospodarczej i stosunków handlowych między tymi krajami a krajami Europy wschodniej.

Przeliczyli się amerykańscy imperialiści

Kagańce, które dławią gospodarkę krajów kapitalistycznych, narzucili światu amerykańscy imperialiści. Prowadząc politykę przygotowań wojennych i ujarzmiania narodów świata, imperialiści pod pretekstem niedopuszczenia do krajów demokracji ludowej materiałów strategicznych wprowadzili tzw. embargo, czyli zakaz wywożenia materiałów. **Już dziś wszystkim jest wiadome, że embargiem objęte są tysiące materiałów, począwszy od bomby atomowej, a skończywszy na... damskiej bieliźnie i kostiumach kąpielowych.**

O metodach dławienia gospodarki krajów kapitalistycznych, a w tym przede wszystkim gospodarki zachodnio-europejskiej przez imperializm amerykański, świadczy nie tak dawne wystąpienie podżegacza wojennego Harrimana — wykonawcy amerykańskiego planu ujarzmienia Europy zachodniej. Oto w przeddzień nowego roku 1952 **Harriman zagroził przedstawicielom firm zachodnio-europejskich, że złamanie zakazu ministerstwa handlu USA, zabraniającego wywozu materiałów do Europy wschodniej — pociągnie za sobą „bezwarunkowe wstrzymanie pomocy amerykańskiej".** Zaś angielskie pismo „Central European Observer" donosi, że **kiedy jedna z firm belgijskich sprzedała Czechosłowacji jeden traktor i jeden buldożer — wówczas amerykańskie ministerstwo handlu pozbawiło tę firmę praw eksportowych na przeciąg dwunastu miesięcy.**

Dyskryminacja handlowa, stosowana przez USA, miała, jak to sobie wyobrażali jej autorzy — osłabić kraje obozu pokoju, zahamować ich rozwój gospodarczy. Ale przeliczyli się imperialiści amerykańscy. I to boleśnie. **Bo budownictwo i rozwój gospodarki narodowej w Związku Radzieckim, Chinach Ludowych, krajach demokracji ludowej nie tylko nie osłabło, ale z każdym rokiem rozwija się coraz szybciej i lepiej.**

W oparciu o słuszne i sprawiedliwe podstawy

W tej sytuacji przedstawiciele różnych krajów, różnych sfer i dziedzin gospodarczych postanowili zwołać międzynarodową konferencję, która zajęłaby się sprawą uregulowania wymiany handlowej i stosunków gospodarczych pomiędzy różnymi krajami, a w tym między krajami Europy wschodniej i zachodniej.

Towarzysz **STALIN** uczy, że pokojowe współistnienie dwóch systemów jest możliwe. Podkreślił to również silnie i w swoich odpowiedziach, udzielonych na pytania redaktorów gazet amerykańskich. **Warunkiem pokojowego współistnienia kapitalizmu i komunizmu jest obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, przestrzeganie zasady równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw.**

Tak uczy towarzysz **STALIN.** **I taki jest konsekwentny kierunek polityki Związku Radzieckiego, który zawsze dążył** do szerokiej współpracy międzynarodowej, który zawsze przestrzegał wykonywania przyjętych zobowiązań i zasad równości w stosunkach międzynarodowych. I Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza obraduje nad tym, aby w oparciu o te słuszne i sprawiedliwe zasady unormować wymianę handlową i rozwinąć wzajemne stosunki gospodarcze.

Sprawa, która znalazła poparcie olbrzymiej większości

Któż udał się na obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej? Oto np. w skład delegacji francuskiej wchodzą zarówno producenci kosmetyków, jak i lokomotyw. Są tam profesorowie uniwersytetu, naukowcy, przemysłowcy, kupcy i związkowcy. Jeśli chodzi o poglądy polityczne członków delegacji francuskiej, to są w niej przedstawiciele organizacji postępowych, radykałowie, niezależni, reprezentanci katolickich ugrupowań politycznych itp.

Angielskie pismo „Sunday Express" stwierdza, że delegacja brytyjska stanowi reprezentacyjną grupę, obejmującą uczonych, posłów, przemysłowców, kupców i działaczy związkowych. Grupa ta, jak podaje pismo, stanowi najliczniejszą delegację brytyjską, która od czasu zakończenia wojny udała się do ZSRR.

Już skład tych dwóch chociażby delegacji świadczy o niezwykle szerokim zasięgu Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i o tym, że sprawie unormowania międzynarodowych stosunków gospodarczych na płaszczyźnie pokojowej współpracy olbrzymia większość ludności wszystkich krajów udziela gorącego poparcia.

Imperialiści amerykańscy robili wszystko, aby do konferencji nie dopuścić. Przecież na wyraźny rozkaz USA włoskie ministerstwo spraw zagranicznych „odradzało" w imieniu rządu przemysłowcom włoskim wzięcie udziału w Konferencji.

Wszystkie te próby jednak zawiodły. W Moskwie na Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej kilkuset delegatów z nieomal wszystkich krajów świata obraduje nad sprawą unormowania międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Dla współpracy — dla pokoju

Cały świat z uwagą śledzi obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Rozpatruje ona bowiem zagadnienie niezwykle ważne: sprawę współpracy gospodarczej krajów o różnych systemach, przy pełnym przestrzeganiu zasad równości narodów i niewtrącaniu się w wewnętrzne sprawy państw. **Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza jest dzięki temu niezwykle ważnym czynnikiem w walce o zmniejszenie napięcia w sytuacji międzynarodowej, w walce o utrwalenie pokoju, wbrew imperialistycznym knowaniom.**

I dlatego właśnie narody świata poparły tak gorąco ideę Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. I dlatego teraz z taką uwagą i napięciem śledzą jej obrady.

S. KOZŁOWSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-31, 8-26-31, 8-75-34. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż P PK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-13208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsięb. Państw. Wyodręb 3_B-15765